ROK 40-ty — ANNÉE 40-ème. CZWARTEK, 3. Czerwca 1948 r. — LENS (Pas-de-Calais) — JEUDI, 3. Juin 1948. Nr. 131.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 5 fr.

Wychodztwo a kolonie letnie dla dzieci

Otrzymaliśmy liczne głosy z różnych stron Wychodztwa w sprawie kolonii letnich. Wyrażają one te same myśli, co zamieszczone poniżej uwagi:

„Z wielkim zainteresowaniem przeczytałam artykuł p. Wojciechowskiego z Notre - Dame Waziers w sprawie kolonii letnich dla dzieci polskich i bardzo dziękuję szan. Redakcji za zamieszczenie go. Poglądy p. Wojciechowskiego podzielam w zupełności, podobnie jak moi sąsiedzi, z którymi w ostatnich dniach często rozmawialiśmy o koloniach letnich, o których tak szumnie rozpisuje się „Gazeta Polska", jak gdyby chodziło o nowy jej wynalazek i jak gdyby dzieci polskie we Francji miały mieć możność wyjazdu na letnisko dopiero obecnie, dzięki „Gazecie Polskiej".

Kolonie letnie na Wychodztwie nie są niczym nowym. Organizowały je już przed wojną organizacje harcerzy oraz Towarzystwa Polek, współpracujące z Komitetem Kolonij Letnich. Były to kolonie, w których kierownikom rodzice mogli powierzyć swoje dzieci z całkowitym zaufaniem. Dzieci były otoczone troskliwą opieką materialną i znajdowały godziwą rozrywkę w grach śpiewach i zabawach polskich. Ponadto, co dla nas matek katolickich jest ogromnie ważne, dbano na koloniach o wychowanie religijne.Dzieci odmawiały wspólnie modlitwy ranne i wieczorne, przed i po posiłkach, uczęszczały na Msze św.

A więc już wiele, wiele lat temu, gdy nikomu nawet się nie śniło, że kiedykolwiek pojawi się paryska „Gazeta Polska", istniały kolonie letnie na Wychodztwie. Dzieci każdego roku otrzymywały w nich wychowanie, które utwierdzało w nich przywiązanie do zasad i prawd, w jakich były wychowywane w domach rodzicielskich przez matki Polki i katoliczki.

Po wojnie tradycję urządzenia kolonij letnich (obozów) wznowił Zw. Harcerstwa Polsk. Mieliśmy także kursy letniska dla przewodniczek i przewodników K. S. M. P. pod kierownictwem duszpasterzy, opiekunów młodzieży katolickiej we Francji. Najwięcej dzieci i młodzieży skorzystało z obozów harcerstwa, którego dewizą jest „harcerz służy Bogu i Ojczyźnie". Pożyteczną działalność Związku Harcerstwa Polskiego, którą docenia każdy świadomy wychodźca, ograniczają z konieczności trudności finansowe. Jak mi wiadomo Związek i w tym roku organizuje obozy. Czyni to bez wielkiej reklamy, bez szumnych odezw, ale z głęboką troską o to, jak podołać kosztom ?

Przeczytawszy artykuł p. Wojciechowskiego p. t. „Bijemy na alarm", w którym zwraca uwagę rodzicom na niebezpieczeństwa grożące duszy dziecka na koloniach letnich, w których wpajano by mu zasady inne od tych, w których zostały wychowane przez rodziców, długo zastanawiałam się nad tym, jak było by możliwym wykonać projekt p. W. i zorganizować kolonie podobne do tych, do jakich dzieci nasze wyjeżdżały przed wojną. Koszty organizacji byłyby poważne. Fundusze jednak na nie musiałyby znaleźć się. — Pierwszy dar złożył już „Narodowiec". Zamożniejsi wychodźcy z pewnością nie pozostaną w tyle. Jeśli chodzi o samo wykonanie planu, uważam, że najodpowiedniejszym byłoby porozumienie się między sobą naszych organizacyj kobiecych, które mają już doświadczenie w prowadzeniu kolonij, z kierownikami Związku Harcerstwa Polskiego. Współpraca ich może dać doskonałe rezultaty, zważywszy, iż harcerstwo posiada już tereny i niezbędne sprzęty obozowe oraz ludzi obeznanych z pracą wśród dzieci i młodzieży.

Dzięki funduszom, jakie zostaną zebrane akcja obozowa harcerstwa mogłaby zostać znacznie rozszerzona i objąć dzieci, których rodziców nie stać na pokrycie całych kosztów utrzymania, w roku bieżącym znacznie wyższych niż w lecie ubiegłego roku.

Prócz tego uważam, że nasze Polki mogłyby w koloniach swoich urządzać tak zwane półkolonie, to znaczy w czasie wakacyj zbierać dzieci każdego po południa, wychodzić z nimi poza kolonię i tam kierować ich zabawami. Opiekunki dzieci mogłyby zmieniać się kolejno.

Poddaję powyższe propozycje pod rozwagę naszych działaczy i działaczek i powtarzam za p. Wojciechowskim: „Działajmy szybko, bo czas nagli".

J. B.
matka z Noeux les Mines.

* *

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę uprzejmie o łaskawe umieszczenie na łamach „Narodowca" poniższego sprostowania.

W nrze 130/324 „Gazety Polskiej" z dnia 30—31 maja 1948 ukazał się artykuł niejakiego A. Kowalskiego p. t. „Fałszywy alarm" atakujący w nieprzyzwoity sposób i zupełnie bezpodstawnie wydawcę „Narodowca" pana Kwiatkowskiego Michała. Nim odpowiem na niektóre brednie, chciałbym oznajmić ob. Kowalskiemu, że to nie p. KWIATKOWSKI M. pisał ten artykuł „Bijemy na alarm", ale niżej podpisany emigrant polski z Waziers Ob. Kowalski może się o tym przekonać, jeśli pofatyguje się do redakcji „Narodowca". Przy tej sposobności mógł bym przypomnieć ob. Kowalskiemu jak to on, będąc ostatni raz w Waziers, zachowywał się i co mówił?!!

Dziś powiem Wam tylko „obywatele", że stara Polonia poznała się dawno na Waszych sztuczkach i na farbowanych lisach. Lepiej by było więc żeby te nowo-twory powojenne jak PPR, Grunwald, OMTUR, Kobiet M. Konopnickiej i Czerw. Harcerzy zniknęły z terenu emigracyjnego, bo szkoda na to tylko pieniędzy naszych polskich chłopów i robotników, którzy jakże ciężko muszą w kraju pracować po to tylko, ażeby różni użytkowicze reżimu mogli sobie wygodnie żyć, podkopywać robotę całych pokoleń robotniczych na Emigracji.

My starzy polscy emigranci przedwojenni jesteśmy p. M. Kwiatkowskiemu wdzięczni za to, że podjął walkę z Pepeerowskim Marksizmem. My nie pozwolimy — to sobie zapamiętajcie, żeby dzieciom naszym spaczano duszę polską i katolicką. My wiemy do czego dąży system i metoda wasza. Ob. Kowalski, jak „diabeł święconej wody" — boi się wyrazu „katolicki", bo w swoim artykule „Fałszywy alarm", nie wymienił go ani razu. — Zapewne musi mieć do tego powody, których nie trudno się domyślać.

Dla nas prawdziwych Polaków nie wystarcza tylko wyraz „polskość" w pojęciu Pepeerowskim. My chcemy w duszach dzieci utrwalić raz na zawsze obok polskości, także katolicyzm! — i dlatego dzięki m. i. pomocy p. Kwiatkowskiego będziemy mogli organizować chrześcijański komitet kolonii letnich, gdzie wychowawcami będą nie Pepeerowcy, ale Polacy-katolicy! Pamiętamy jak to w jesieni 1947 r. w gimnazium na Lamandé w Paryżu o mało, że nie doszło do starć, kiedy chcieli tam grunwaldczycy zrobić czystkę i nie dopuścić do zakładania innych organizacyj. Uniknięto tego dzięki prof. Dębskiemu, który na czas zorientował się i nie dopuścił do dyktatury na terenie gimnazium w Paryżu.

Ob. Kowalski pisze podstępnie, że dusza narodu polskiego nie będzie amerykańską, ani angielską; zgoda! — a ja dodam, że nie tylko ani amerykańską ani angielską, ale także nigdy ani pepeerowską ani marksistowska, a pozostanie na wieki polską i katolicką!

Z poważaniem
I. Wojciechowski — Waziers.

Byrnes sądzi, że Rosjanie pragną porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi

ROCK HILL. — Były amerykański sekretarz stanu James Byrnes, wygłosił przemówienie podczas uroczystości wręczenia dyplomów studentom gimnazjum we Winthrop. P. Byrnes oświadczył, że jego zdaniem „Rosjanie dążą do położenia kresu wojnie na zimno" i wyraził opinię, że „trzeciej wojny światowej można uniknąć".

„Dla przyczyny, która musi im wydawać się dobrą, dodał, Rosjanie pragną obecnie dojść z nami do porozumienia. Zawsze uważałem, że Sowiety i ich polityka ekspansyjna pójdą tak daleko jak pozwolą im na to demokracje. Jestem przekonany, że skoro dojdą do przekonania, iż bez walki nie mogą pójść dalej, zaprzestaną wojny nerwów i starać się będą zawrzeć umowę".

Byrnes krytykował następnie Organizację Narodów Zjednoczonych w następujących słowach: „Do dzisiejszego dnia O.N.Z. była niezdolną powstrzymać rozlew krwi i nie bylibyśmy uczciwymi, gdybyśmy nie uznali, że sposób w jaki potraktowano sprawę Palestyny, szkodzi prestiżowi organizacji, na którą liczymy, pragnąc zachowania pokoju".

:-:

Marsz. Smuts zatrzymuje mandat poselski

Pretoria. — Marsz. Smuts, pobity w wyborach nawet w swoim okręgu, przyjął mandat poselski ofiarowany mu przez C. W. Clark'a, wybranego ostatnio na posła w okręgu wschodnim Pretorii.

402 gł. przeciw 183 Zgromadzenie Nar. wyraziło zaufanie rządowi

Mimo to premier Schuman ma nowe trudności do przezwyciężenia w polityce wewnętrznej i gospodarczej

Minął termin 1-go czerwca, który miał dać obraz, czy polityka rządu premiera Schumana przyniesie zapowiedziany zwrot ku lepszemu po niepewnościach i kłopotach inflacyjnych. Choć sprawa obniżki cen pozostawia dużo do życzenia, rząd doprowadził do pewnej stabilizacji i do zrównoważenia dochodów i wydatków. Toteż pozycja jego we Francji jest silna.

Głosami wszystkich stronnictw przeto przeciw głosom komunistycznym (402 przeciw 183) uzyskał rząd p. Schumana wotum zaufania w Zgr. Narodowym. W obradach szczegółowych nad projektem zwolnienia urzędników mogą powstać jeszcze pewne trudności w szczegółach. Dalej czeka rząd jeszcze dyskusja nad dekretem wydanym w sprawie poparcia Stowarzyszeń rodzinnych, co niektórzy uważają za pośrednie poparcie szkół katolickich. W każdym razie ataki będą gwałtowne ze strony komunistów. Pan Leon Blum ogłosił jednak artykuł w „Le Populaire" w którym broni zasady laicyzmu państwa, ale nie widzi groźby dla rządu nawet gdyby zniesienie dekretu zostało uchwalone.

* * *

PARYŻ. — Zgromadzenie Narodowe uchwaliwszy we wtorek zaufanie dla rządu premiera Schumana 402 głosami przeciw 183 gł. kom.; rozpocznie w środę wieczorem dyskusję szczegółową nad projektem zwolnienia urzędników. Imieniem S.F.I.O. oświadczył p. Charles Lussy przed głosowaniem: „Socjaliści będą głosować za rządem, ale zastrzegają sobie prawo wysunięcia swego punktu widzenia w toku dyskusji nad szczegółami ustawy. W miarę możności należy ograniczyć zwolnienie urzędników do nieetatowych". Paul Reynaud powiedział: „Republikanie niezależni wypowiedzą się za rządem, ale domagają się przyspieszenia reformy administracyjnej. Trudności na jakie napotyka rząd wypływają z tego, że zbytnio zajmuje się on sprawami drugorzędnymi, zapominając o kwestiach zasadniczych: sprawie waluty, bilansie handlowym, odbudowie, sprawie Niemiec, statucie armii". P. Jacques Duclos w imieniu komunistów zapowiedział głosowanie przeciwko rządowi. Komuniści uznają potrzebę oszczędności, oświadczył, ale są zdania, że należy dokonać ich, zmniejszając wydatki wojskowe. P. Yves Fagon, zapewniwszy rząd o poparciu M.R.P. przypomniał posłowi Duclos, że w czasie gdy p. Thorez opracowywał pierwszy statut urzędników, partia komunistyczna zajmowała inne stanowisko, niż obecnie. W treści ówego statutu bowiem, który — na szczęście dla stałości pracy urzędników — nie został przyjęty, figurował artykuł, mówiący, iż „urzędnik nie ma żadnego prawa w stosunku do administracji państwa".

Późnym wieczorem we wtorek Zgromadzenie uchwaliło ustawę o kooperatywach i stowarzyszeniach odbudowy.

Akcja kartelu F.O. i C.F.T.C. za obniżką cen

PARYŻ. — Kartel C.G.T. Force Ouvrière i C.F.T.C. utworzony w celu podjęcia wspólnej walki obu organizacyj zawodowych z drożyzną kosztów utrzymania, ustalił we wtorek plan działania w tym kierunku. Niedziela 13-go czerwca została wyznaczona na krajowy dzień manifestacyj za obniżeniem cen.

P. Bothereau, przywódca Force Ouvrière oświadczył po konferencji, że obydwie organizacje są zdecydowane do akcji w kierunku obniżki cen, gdyż z podwyższenia zarobków, które znów zwiększą drożyznę i osłabią zaufanie do franka, nie obiecują nic dobrego dla warstw pracujących.

P. Bauladoux, sekretarz generalny C.F.T.C. oświadczył: „Pragniemy wykazać, że obniżka cen jest możliwa".

Program walki z drożyzną F.O. i C.F.T.C. przewiduje: Zażalenia, uchwały i propozycje w sprawie cen, zebrane w dniu krajowej kampanii przeciwko drożyźnie, zostaną przekazane władzom; kartel domaga się od rządu zmiany na pewien czas swojej polityki liberalizmu gospodarczego, zwłaszcza jeśli chodzi o cenę stali; żąda utrzymania obecnych cen importowanego węgla, jak również pszenicy i artykułów rolniczych, których zwyżkę kartel uważa za „całkowicie nieusprawiedliwioną"; domaga się zniesienia wynagradzania pośredników na zasadzie procentów, zakazu zakładania nowych przedsiębiorstw handlowych, zamknięcia przedsiębiorstw, których deklarowany dochód nie przekracza minimum życiowego oraz usunięcia pewnych niesprawiedliwości w dziedzinie zarobków (strefy zarobkowe, podatki). Kartel zalecił także inne zarządzenia, projektowane już od pewnego czasu, jak: obniżenie różnych opłat, masowa fabrykacja artykułów pierwszej potrzeby, przywóz z zagranicy itp.

* * *

Paryż. — Komisja administracyjna C.G.T. obradowała we wtorek nad zagadnieniem cen i zarobków. Komisja zrzuca na rząd odpowiedzialność za zwyżkę cen żywności i podtrzymuje żądanie natychmiastowej podwyżki zarobków o 20 proc.

*

Rząd a sprawa cen i zarobków

PARYŻ. — Rada Ministrów, zbierająca się w środę wysłucha sprawozdania min. Georges Bidault o położeniu międzynarodowym, zwłaszcza o sytuacji w Palestynie oraz o obradach konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec. Min. Obszarów Zamorskich Coste-Floret przedłoży projekt kodeksu pracy dla krajów zamorskich za wyjątkiem Indochin. Dwoma głównymi przedmiotami obrad będą jednak: stan prac parlamentu oraz zagadnienie cen i zarobków.

Sprawę cen i płac rozpatrywała we wtorek ministerialna rada gospodarcza, zatrzymując się zwłaszcza nad sprawą wyżywienia, cenami artykułów przemysłowych i rolniczych.

*

Lekka zwyżka wskaźnika drożyźnianego w maju

PARYŻ. — Wskaźnik cen detalicznych w maju, mimo, że podniósł się o niecały jeden procent (0,8) w stosunku do wskaźnika z poprzedniego miesiąca potwierdza osiągniętą stabilizację cen. Zwyżkę przypisuje się bowiem wyłącznie wysokim jeszcze cenom nowych ziemniaków, pod koniec maja już znacznie niższych niż na początku. W czerwcu spodziewane jest dalsze obniżenie się wskaźnika, który od początku bieżącego roku kształtował się jak następuje: styczeń 1.414, luty 1.519, marzec 1.499, kwiecień 1.499, maja 1.511.

*

Prawdopodobne podwyższenie racji chleba na 300 gr. dziennie w lipcu, 350 gr. w sierpniu

PARYŻ. — Ministrowie resortów gospodarczych, zebrani pod przewodnictwem premiera Schumana rozważali możliwość przywrócenia wolnej sprzedaży chleba ze względu na rekordowo zapowiadające się żniwa tegoroczne, które zdaniem optymistów przewyższą zbiory z r. 1938. Zniesienie kart na chleb w najbliższych miesiącach wydaje się jednak mało prawdopodobne. Nie znając jeszcze dokładnie wysokości zbiorów, rząd ma zamiar zwiększać przydział chleba: 300 gr. w lipcu i 350 gr. dziennie w sierpniu. Jakość chleba zostanie równocześnie znacznie polepszona.

P. Coudé du Foresto podsekretarz stanu w min. Rolnictwa stwierdził poprawę na rynku mięsnym i zapewnił, że nie grozi obniżenie obecnej racji cukru.

*

Pożyczka brytyjska dla Francji

PARYŻ. — Wielka Brytania udzieliła Francji pożyczki w sumie 10 milionów funtów szterlingów do 30 września br.

Umowa ta ma na celu dopomóc Francji w pokryciu wydatków zagranicznych, zanim dadzą się odczuć skutki układu o współpracy państw zachodnio - europejskich.

Dalsze nazwiska przywódców komunistycznych w Europie

Waszyngton. — Komitet Izby Reprezentantów w Stanach Zjedn. do walki z międzynarodowym komunizmem, podejmujący prace w ramach inicjatywy Kongresu U.S.A. ogłosił, jak to już donosiliśmy, listę 500 czołowych przywódców kmunistycznych, którym zarzuca się, że są zawodowymi rewolucjonistami, gotowymi „wzniecać płomienie rewolucyjne, zgodnie z programem Lenina" w Europie i na Bliskim i Dalekim Wschodzie.

Ogłoszono m. in. listę głównych polskich przywódców wojującego komunizmu. Na liście tej znajdują się: Berman, Bierut, Borejsza, Gomułka, Jędrychowski, Jóźwiak, Modzelewski, Ochab, Radkiewicz i Skrzeszewski.

:-:

Aresztowanie przywódcy komunistycznego w Stanach Zjedn.

WASZYNGTON. — Ministerstwo Sprawiedliwości podało ostatnio do wiadomości, że aresztowano J.A. Stachel'a, jednego z przywódców amerykańskich komunistów. Władze amerykańskie oskarżają Stachel'a o nielegalne osiedlenie się w Stanach Zjednoczonych.

:-:

Manifestacje syjonistów przeciw W. Brytanii

Waszyngton. — Syjoniści amerykańscy organizują na terenie Stanów Zjedn. coraz liczniejsze manifestacje antybrytyjskie, wyrażając w ten sposób swoje niezadowolenie ze stanowiska Anglii w sprawie Palestyny.

:-:

Król Kambodży u prez. Auriola



(Foto: Record)

Paryż. — Król Kambodży Norodom Sihanouk został przyjęty przez prezydenta Auriola oraz premiera Schumana. W środę wieczorem król uczestniczył w obiedzie, wydanym na jego cześć w Pałacu Elizejskim. Król spędzi pewien czas w szkole wojskowej w Saumur, celem zapoznania się z tajnikami nowoczesnej armii.

Premier de Gasperi przed parlamentem:

Zapowiada reformę rolną i przebudowę gospodarczą południowych Włoch

Rzym. — We wtorek po południu premier de Gasperi wystąpił po raz pierwszy ze swym nowym gabinetem przed parlamentem. De Gasperi wygłosił exposé, w którym przedstawił program rządowy. Obecny rząd zamierza zgodnie z tym programem dokonać reformy rolnej i wykorzystać możliwości gospodarcze związane z planem Marshalla, by uruchomić na wielką skalę roboty publiczne i przebudować pod względem gospodarczym południowe Włochy. Program de Gasperi'ego przewiduje ponadto reorganizację przemysłową i stabilizację finansową kraju.

Podczas przemówienia Premiera, posłowie komunistyczni usiłowali mu kilkakrotnie przerywać, co wywołało chwilami burzliwe kontrmanifestacje ze strony obozu rządowego.

76 tys. robotników włoskich strajkuje w prowincji Bolonii

Rzym. — Prasa włoska podała do wiadomości w dn. 1 czerwca br., iż w kilku fabrykach w prowincji Bolonii doszło do strajku. Prasa ocenia, iż conajmniej 76 tys. robotników należących do syndykatów kontrolowanych przez komunistów porzuciło pracę, domagając się podwyżki płac i polepszenia warunków życiowych. Trzeba zaznaczyć, iż okręg boloński stanowi we Włoszech bastion komunizmu.

*

B. Croce przywódca Liberałów włoskich ustąpił

Rzym. — Honorowy i długoletni prezes Liberałów włoskich, Benedetto Croce ustąpił 1 czerwca br. ze swego stanowiska. Bezpośrednim powodem ustąpienia przewodniczącego Liberałów jest ostra krytyka, z jaką Liberałowie spotkali się na skutek niepowodzeń politycznych w ostatnich wyborach.

Zgoda „sześciu" w Londynie w sprawie przyszłości Niemiec

Londyn. — Odbywająca się w Londynie konferencja „sześciu" w sprawie przyszłości Niemiec ma się ku końcowi. Według komunikatu wtorkowego przedstawiciele Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych i państw Beneluksu doszli do zgody w sprawie trzech zasadniczych punktów, mianowicie w sprawie międzynarodowej kontroli Zagłębia Ruhry, w sprawie bezpieczeństwa, oraz w sprawie politycznej organizacji Niemiec zachodnich.

Ostateczny tekst układu, jaki stanął w Londynie pomiędzy 6 państwami odnośnie Niemiec, ogłoszony zostanie z chwilą, gdy 6 rządów wyrazi pokolei swą zgodę na zalecenia konferencji w Londynie.

Według nieurzędowych źródeł zbliżonych do Konferencji, ugoda obejmuje powołanie do życia Agencji Międzynarodowej Kontroli, w skład której wejdą przedstawiciele 7 państw. Niemcy wejdą bowiem jako siódme państwo. Agencja zajmować się będzie stałą i skuteczną kontrolą produkcji stali, wydobycia, rozdziałem i wywozem węgla i koksu w przeciągu trwania okupacji alianckiej, a następnie rozdziałem nadwyżek przemysłowych Zagłębia Ruhry po ustaniu okupacji w Niemczech zachodnich.

Agencja wykonywać będzie ponadto kontrolę w niektórych innych przemysłach Zagłębia Ruhry. Wreszcie przedstawiciele 6 państw doszli do ugody co do zwołania do Frankfurtu Zgromadzenia konstytucyjnego w dniu 1-go września br. Zgromadzenie to składać się będzie z 55 przedstawicieli wysuniętych przez poszczególne parlamenty państw niemieckich i zajmie się w przyszłości opracowaniem konstytucji Niemiec zachodnich.

Oczekuje się, iż Francja uzyska pełne gwarancje wojskowe ze strony Stanów Zjednoczonych jeśli idzie o ewentualne odrodzenie się niemieckiego militaryzmu i ducha odwetu, następnie Francja będzie wykonywała narówni z pozostałymi państwami skuteczną kontrolę nad życiem przemysłowym i politycznym odbudowanych Niemiec.

Nowe nieszczęście w stalowni w Caen
Jeden zabity, czterech rannych

Caen. — W stalowni w Caen wydarzył się nowy nieszczęśliwy wypadek, na szczęście mniej tragiczny w następstwa niż wypadek sprzed kilku tygodni, w którym 16 robotników poniosło śmierć.

Około godz. 16-tej nastąpiła gwałtowna eksplozja w pobliżu kompresora gazowego, gdzie pracowało dziesięciu robotników. Jeden z nich Cumerlinc, ciężko poparzony zginął na miejscu, dwóch innych przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. Stan dalszych dwóch nie jest groźny. Straty materialne są wielkie. Przyczyn eksplozji dotychczas nie stwierdzono.

NOWY JORK. — A. Harriman, główny administrator planu pomocy Europie udał się samolotem do Paryża.

Gen. Delmotte, b. min. Vichy przed Sądem Najwyższym



Generał Delmotte (Foto: Record)

Paryż. — Gen. Delmotte odpowiada przed Sądem Najwyższym za działalność szkodliwą dla obrony narodowej, za co grozi mu kara pięciu lat więzienia i dożywotnia degradacja. Generałowi Delmotte zarzuca się głównie, że w r. 1942 sprowadził Niemców do wolnej strefy, aby dopomogli w wyśledzeniu tajnych radiostacji nadawczych. Oskarżony odpowiada na ten zarzut, że pragnął poznać sposób wyśledzenia radiostacyj przez wroga. Gen. Delmotte w styczniu 1944 został aresztowany przez Niemców za zamach na bezpieczeństwo Wehrmachtu i wywieziony do Bergen-Belsen, gdzie spędził szesnaście miesięcy.

Zawieszenie broni w Palestynie

Izrael i Arabowie przyjęli propozycję Rady Bezpieczeństwa choć obie strony dodają warunki i zastrzeżenia

Tel-Aviv. — Komunikat ogłoszony 1. czerwca, br. przez żydowskie ministerstwo Spraw Zagranicznych głosi, iż rząd Izraela zgłosił się na zawieszenie broni w Palestynie na cztery tygodnie. Minister Obrony Narodowej Ben-Gurion nakazał zaprzestanie ognia w środę o godzinie 3 rano. Rozkaz skierowany do wojska podkreśla, iż w czasie trwania rozejmu żadna ze stron nie powinna korzystać z dostaw broni, oraz, iż obie strony pozostać winny na stanowiskach zajmowanych w chwili zawieszenia broni.

Lake - Success.— W ślad za państwem Izraela, Liga Arabska przyjęła propozycję Rady Bezpieczeństwa zawieszenia broni w Palestynie na okres 4 tygodni.

Decyzja rządu Izraela została podana do wiadomości Rady Bezpieczeństwa o godzinie 16.30 to znaczy na 7 i pół godzin przed terminem wyznacz. przez Radę. W godzinach wieczornych delegat Syrii w Radzie Bezpiecz. oświadczył, że państwa arabskie zgadzają się również na zawieszenie broni.

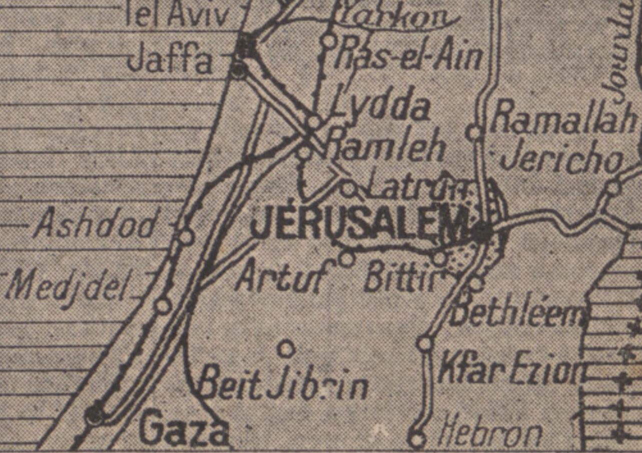
Jakkolwiek przyjęcie propozycji Rady Bezpieczeństwa jest bezwarunkowe, to jednak Żydzi wysuwają pewne zastrzeżenia. Żydzi oświadczyli rozjemcy hr. Bernadotte, że nie zgadzają się na żadną rewizję granic swego państwa, określonych w planie O.N.Z. odnośnie podziału Palestyny.

*

Samoloty żydowskie bombardowały stolicę Transjordanii, Amman

TEL-AVIV. — „Haganah" doniosła, iż we wtorek rano samoloty Izraela dokonały trzykrotnego nalotu na stolice Transjordanii Amman, gdzie obradują arabscy przywódcy nad wezwaniem Rady Bezpieczeństwa. Samoloty zrzuciły poważny ładunek bomb na dzielnicę przemysłową i na lotnisko pod Ammanem. Źródła arabskie potwierdziły tę wiadomość i doniosły, iż bombardowanie spowodowało śmierć 18 osób, 13 innych osób odniosło rany. Na lotnisku pod stolicą Transjordanii dwa samoloty arabskie zostały uszkodzone.

AMMAN. — Do stolicy Transjordanii Ammanu przybył we wtorek rozjemca O.N.Z. hr. Folke Bernadotte.



(Foto: Record)

Okolice Jerozolimy i Tel-Avivu, w których toczyły się główne działania wojenne.

*

We wtorek walczono jeszcze w Palestynie
Pod Latrun 144 poległych

Tel-Aviv.— Według źródeł arabskich oddziały Haganah prowadzą zacięte walki o oczyszczenie drogi łączącej Tel-Aviv z Jerozolimą. Ponad 1.500 żydów wzięło udział w tych walkach, które trwają od kilku dni, i które dotychczas nie przyniosły rozstrzygnięcia. Arabowie twierdzą, iż w walkach tych padło we wtorek 144 żydów. Żydzi stracili ponadto 4 wozy pancerne.

W Galilei oddziały żydowskie prowadzą zwycięskie walki, zająwszy kilka ważnych pod względem strategicznych pozycyj w El-Mausi, Megido i Lajjoune oraz na północ od Natanii.

Markos gotów do rozmów w sprawie zakończenia wojny domowej!

Ateny. — Powstańcza rozgłośnia radiowa podała do wiadomości, że gen. Markos jest gotów do wszczęcia ewentualnych rozmów w sprawie zakończenia wojny domowej w Grecji. W kołach rządowych oświadcza się, że deklaracja Markosa jest jeszcze jednym dowodem rozbicia wewnętrznego powstańców, a dalej zapewne także skutkiem rad zewnętrznych.

Minister Tsaladaris określił to nowe stanowisko Markosa jako manewr polityczny i powiedział, że tylko bezwarunkowe poddanie się powstańców może spowodować wcześniejsze zakończenie wojny domowej w Grecji.

Głosy dyskusyjne Czytelników

„Sprawa jedności we Francji"

Drodzy Rodacy!

Jako stary działacz społeczny obserwuję sprawę jedności naszej na Emigracji od pewnego czasu. Mam możność spotykać się z rodakami w kolonii jednej i drugiej strony, którzy otwarcie mówią, iż sprawa jedności byłaby możliwa. Atoli w organizacjach należących do Rad Narodowych w niektórych miejscowościach ukryli się ludzie, którzy podczas okupacji nie uważali się wogóle za Polaków. Niejeden z takich gdy trafił oficera niemieckiego na ulicy to mu się czapką do ziemi kłaniał. Byli tacy, którzy przed okupantem wyrzekli się swej narodowości polskiej. Po wyzwoleniu Francji wstąpili w szeregi innych organizacyj powojennych i do P.P.R., aby swe ślady ukryć, lecz rodacy nasi dobrze sobie wszystko pamiętają. (Jak mówi przysłowie: „dobre rzeczy pamięta się długo, ale złe czyny jeszcze dłużej). Niektórzy tacy stanęli nawet na czołowych stanowiskach organizacyj powojennych. Można spotkać ludzi nieświadomych, którzy wszystkie demokratyczne organizacje przed wojenne szkalują jako faszystowskie. Rodacy z którymi mam możność się spotykać tu i tam, otwarcie mówią, że tak długo, dopóki tacy ludzie będą w organizacjach kierownikami, to nie może być mowy o jedności. W tych dniach oświadczył mi jeden z rodaków, z którym długo na temat jedności dyskutowałem: Panie zrozum Pan, że 90% Polaków dało się we Francji rejestrować, bo poczuwali się do obywatelswa polskiego. Ale Drogi Kolego, jak ja mogę do organizacji przystąpić kierowanej przez osoby, które w czasie okupacji sprzyjali germanowi, największemu wrogowi Polaka. Ów rodak oświadcza mi, gdy by Niemiec jeszcze dłużej okupował Polskę i Francję, to ci przybrani „patrioci" byliby stali się „Reichsdeutsche". Mówił on dalej, że Rady Narodowe Polaków we Francji winny nalegać na swe Związki, by przeprowadzona została czystka, a miejsce w tych organizacjach mieliby Polacy nie poszlakowani, których hasłem jest „Honor i Ojczyzna", a aby przybranych „patriotów" posłano, gdzie pieprz rośnie, wówczas może niejedno zmieniło by się na emigracji.

Obserwator

Trybunał wojsk. w Metzu uwolnił Wdowiaka

METZ. — We wtorek odbył się przed sądem wojskowym w Metzu proces przeciwko górnikowi polskiemu Wdowiakowi, o którego losie pisaliśmy. Wdowiak został uwolniony. Pisma paryskie przedstawiają sprawę jego jak następuje:

„Na początku lutego br. brygada bezpieczeństwa z Metzu znalazła u Wdowiaka w Piennes plan części kopalni Murville w której pracował. W czasie przesłuchów górnik miał przyznać się do zamiaru dostarczenia tego planu obcemu mocarstwu. Wdowiak został wówczas osadzony w więzieniu wojskowym. Sędzia śledczy uznał, iż fakt przetrzymywania dokumentu tej wagi, zdaniem prowadzących śledztwo mającego znaczenie dla obrony narodowej, stanowiło szpiegostwo".

„Jeśli jednak wierzyć górnikom", — pisze dziennik paryski — „towarzyszom pracy oskarżonego, plan posiadany przez Wdowiaka nie ma żadnej łączności z obroną narodową. Zdaniem ich ów dokument jest wywieszony w lokalach na powierzchni i każdy sztygar posiada podobny plan. Wreszcie plan znaleziony u Wdowiaka sporządzony przed kilku miesiącami, nie posiada jakoby wielkiej wartości".

„Wobec tego górnicy polscy z Piennes i okolicy protestowali przeciwko więzieniu swego kolegi. Utworzono „komitet obrony Wdowiaka", który mimo wszystko nie osiągnął rezultatu, ponieważ sędzia wojskowy nie cofnął nakazu aresztowania.

Obecnie należy do trybunału wojskowego rozstrzygnięcie tej sprawy, w której zjednoczenie byłych członków Ruchu Oporu stanęło po stronie oskarżonego".

Sąd uznał niewinność Wdowiaka i uwolnił oskarżonego.

Rozprawa odbyła się w obecności bardzo licznego audytorium, głównie Polaków z Zagłębia Briey.

Nowa nota do Rosji w sprawie zwrotu Triestu Włochom

WASZYNGTON. — Stany Zjednoczone i Francja wystosowały do Rosji nową wspólną notę z propozycją procedury w sprawie zwrotu Triestu Włochom. Kopie etj noty zostały przesłane przez wyżej wymienione państwa rządom Jugosławii oraz Włoch. Jak wiadomo, Rosja odrzuciła w kwietniu poprzednią propozycję w tej sprawie, oświadczając że jakakolwiek rewizja traktatu pokojowego z Włochami jest uważana przez rząd rosyjski za niedopuszczalną.

Spotkanie ministra Spaak'a z królem Leopoldem

BRUKSELA. — Jak wiadomo premier Spaak odbył w Szwajcarii rozmowy z królem Leopoldem III. Szczegóły tych rozmów mają być podane do wiadomości członków gabinetu na posiedzeniu w dniu 4 czerwca br.

W kołach politycznych Brukseli przypuszcza się, że tematem rozmów w Szwajcarii była sprawa powrotu do Belgii księcia Baudoin'a, który we wrześniu br. kończy 18 lat i zgodnie ze zwyczajami domu królewskiego w Belgii powinien wstąpić do Akademii Wojskowej. Król Leopold nie sprzeciwia się temu, ale chce sam powrócić do Belgii równocześnie ze swoim synem, czego sobie rząd nie życzy.

W Czechosłowacji

stanowisko opozycyjne ludności występowało tym silniej na tle nacisku urzędowego

LONDYN. — Prasa brytyjska omawia obszernie wybory w Czechosłowacji. „News Chronicle" podkreśla, iż wybory w Czechosłowacji były przygotowane przez komunistów z największymi drobiazgami, by zachować zewnętrzne pozory swobody w wyborach, ale zbyt gorliwi urzędnicy zdradzili prawdziwe zamiary organizatorów tych wyborów. Zastraszanie i nacisk nie potrafiły jednak mimo to skłonić przeszło 20% wyborców od zaznaczenia swego właściwego stosunku do komunistycznych kandydatów na listach wyborczych, bądź przez kartki białe, bądź też przez wstrzymanie się od głosu. Pismo powiada wkońcu, iż gest tych 20% wyborców czeskich będzie wysoko ceniony przez wszystkich w całym świecie, jako widoczny protest przeciwko temu, co się stało w Czechosłowacji, jak również przeciw ko temu, co pragnie utrwalić reżim Gottwalda i Noska.

Korespondent „Daily Heralda" uważa wybory w Czechosłowacji za kpiny i parodię wyborów demokratycznych.

Moskiewska „Prawda" nazywa opozycję czeską „nędzną grupą zwolenników reakcji i zdrady". Pismo komunistyczne domaga się wyciągnięcia odpowiednich wniosków przez czynniki rządowe wobec przeciwników postępu i socjalizacji.

★

Kto głosował i jak?

PRAGA. — W komunikacie czeskiego ministerstwa Spraw Wewnętrznych podano do wiadomości 31 maja br. iż, w niedzielnych wyborach wzięło udział 7 milionów 199 846 wyborców. Z tego kartek białych było 770701. Zapisanych natomiast do wyborów było 8 milionów, 5 887. Ponadto komunikat podkreśla, iż w wyborach nie wzięło udziału 806 041 wyborców. Oznacza to w praktyce, iż półtora przeszło miliona wyborców czyli 20% zaznaczyło swój opozycyjny stosunek do narzuconego reżimu komunistycznego w Czechosłowacji.

★

Najsilniejsza opozycja na Morawach i w Słowacji

PRAGA. — Dotychczasowe bliższe dane dostarczone przez czynniki urzędowe wskazują, iż najsilniejsza opozycja w Czechosłowacji istnieje na Morawach i w Słowacji. Szczegółowe zestawienie dowodzi, iż w okręgu Zamberk na Morawach, lista rządowa uzyskała 72%, czyli, iż opozycja osiągnęła 28%, a w Holesow 29%. W katolickiej zaś słowacji najbardziej opozycyjne miasto to Trstena, gdzie opozycja zdołała zgromadzić pod swymi sztandarami 39% wyborców. W Žlinie np. w okręgu przemysłu obuwia lista komunistyczna zdobyła 48 764 głosy, ale opozycja zaznaczyła się bardzo silnie, oddając 7 194 głosy, czyli więcej, niż 1/7 ogółu głosujących w tym mieście.

Bajka

Znacie bajki Lafontain'a, Mickiewicza czy Krasickiego, w których zamiast ludzi występują zwierzęta, mówiące ludzkim głosem? Na końcu takiej bajki znajduje się zazwyczaj morał, z którego czytelnik ma wyciągnąć naukę. Bajki te stanowią kwintesencję myśli autorów i zawierają czasem poważne sugestie.

Korzystając ze sposobności pragnę również opowiedzieć jedną bajkę o zwierzętach, którą posłyszałem od mieszkańców północnej Picardii, latem ubiegłego roku:

„Było to dawno, bardzo dawno, może sto lat temu, może więcej, a może mniej... Nie wiem. Wiem tylko, że zwierzęta mówiły ludzkim głosem i królowały na ogromnych przestrzeniach, rządząc się według ustalonych praw, w zgodzie i miłości bratniej.

Nad wielką, szeroką rzeką, na żyznej polanie, mieszkała gromadka zwierząt, pochodzenia domowego. Był tam pies, znany z wierności i posłuszeństwa; była świnia, wiecznie głodna i brudna; była krowa rogata i mlekodajna; i był wreszcie leniwy osioł, co robić nie chciał, tylko dobrze jeść i wygrzewać się na słońcu...

Piękne to były czasy i nikomu się nie śniły wojny ani polityczne intrygi. Aliści pewnego dnia zawitała do cichego zakątka balamutna sroczka i zaczęła opowiadać, jak to za trzemá górami i dziesięcioma rzekami, jest kraina miodem i mlekiem płynąca, w której rządzą mądrzy ludzie i czynią wszelakie cuda. Zapałały zwierzęta żądzą odwiedzenia tej krainy i zamieszkania z czasem w niej na stałe. Pies, świnia, krowa i osioł (ten ostatni najwięcej kwiczał z radości) wyruszyły pewnego ranka, w kierunku wschodu słońca, żegnane przez pozostałą brać zwierzęcą.

Upłynęło wiele dni i wiele nocy. Na polanie nadrzecznej było pusto i cicho. Czasem przekradał się wilk, nadsłuchując, czy nie posłyszy głosu swego przyjaciela psa. Czasem zatrzymał się kudłaty niedźwiedź, robiąc markotną minę. Ale przeważnie wiatr hulał tylko w tym pięknym zakątku i fale płynącej rzeki szemrały nieustannie.

Któregoś dnia ruch wielki się uczynił. „Co się stało?" — pytały zwierzęta. — Pies, świnia i krowa powróciły do nas. Co za radość!

Była to prawda. Obstąpiły zwierzęta naszych znajomych i pytają: Jakże wam tam było?" — „Źle! — krzyknął pies — nietylko żreć nie dali, ale i szczekać nie pozwalali". „Ja bym nawet czuła się dobrze — mówiła świnia — ale wszystkie koryta już były zajęte". „A mnie robić kazali i doili, doili, żem ze sił opadła zupełnie" — zaryczała ostatnim wysiłkiem krowa. „A gdzie osioł?"

— Osioł został wybitnym dygnitarzem i wkrótce wam przyśle swoją fotografię z dedykacją. On znalazł wreszcie, to, czego szukał. Zamyśliły się zwierzęta i orzekły, że „wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma". Czy to prawda? **P. G.**

Powódź w Stanach Zjedn. rozszerza się jeszcze.

Już 330 ofiar katastrofy!

Grobla przerwana w dalszych trzech miejscach




(Foto: Associated Press)

1) Dziecko trzyma się kurczowo ojca obok matki chłopca torującego sobie drogę poprzez fale rzeki Kolumbia, na ulicy Vamport-City. Z wody wychylają się dachy samochodów. — 2) Zabudowania farm w okolicach Vancouver są zewsząd otoczone wodą. Zwierzęta skupiły się na wychylającym się z wody podwórzu fermy.

PORTLAND. — We wtorek rano nowa tama została zerwana na rzece Columbia w Stanie Oregon, drugie miasto Woodland znalazło się pod wodą. Trzecia tama została zniesiona na północ od miasta Portland, powodując straty w polach na przeszło półtora miliona dolarów. Ludność miasta Woodland została na czas ewakuowana. Władze miejskie miasteczka Kelso nakazały ludności opuszczenie zagrożonego miasta przez wezbrane fale rzeki Lewis. W niektórych miejscach woda w mieście Woodland sięgała do 3 i pół metra wysokości.

Według dotychczasowych danych w stanie Oregon zanotowano brak około 100 osób; straże ratunkowe wyłowiły dotychczas ciała 20 utopionych mieszkańców masta Vamport. Poszukiwania za dalszymi ofiarami trwają. Liczba zniszczonych domów w Vamport wynosi ponad 10 tysięcy.

Ponieważ stan zagrożenia powodziowego wzrasta z dnia na dzień w innych sąsiednich stanach, władze administracyjne U.S.A. nakazały w Idaho, Waszyngton i Oregon opuszczenie obszaru nad brzegami rzek na przestrzeni 200 kilometrów.

★

Wojsko weszło do akcji ratunkowej

Portland. — Na skutek powodzi w Stanie Oregon, ponad 330 osób straciło życie, uniesione przez wezbrane fale rzeki Columbia. Dokładna liczba jest jeszcze nieznana. Rozlane wody rzeki zalały niżej położone przedmieścia Portlandu. Dworzec kolejowy i okoliczne ulice zostały już zalane.

Władze tamtejsze wydały nowe zarządzenia do ewakuacji zagrożonych okolic. Prezydent Truman zarządził zmobilizowanie do akcji ratowniczej wszystkich środków, stojących do dyspożycji rządu Stanu Oregon. Wydano rozkazy do użycia oddziałów wojskowych w akcji ratowniczej.

Huragan wyrządził w Irlandii poważne zniszczenia

DUBLIN. — Potężny huragan przeszedł ponad Irlandią, wyrządzając wielkie zniszczenia w okręgu Kildare. Liczne domy zostały uszkodzone, dachy zerwane, a wiele ferm zostało całkowicie zburzonych.

Wywróciła się szalupa z 90 marynarzami

NORFOLK. — Szalupa należąca do lotniskowca „Kearsarge" stojącego w porcie Norfolk na wybrzeżu Wirginii w U.S.A. i przewożąca grupę 90 marynarzy, wywróciła się 1 czerwca br. w odległości 1 km. od portu w Norfolk. 90 marynarzy znalazło się na skutek tego w wielkim niebezpieczeństwie z powodu burzliwej fali. Brak bliższych danych, co do liczby ofiar.

Zwycięstwo nacjonalistów w Afryce Połud.

Paryż. — Dziennik „Le Monde" pisze na tle wyniku wyborów w Afryce Południowej: „Klęska poniesiona w wyborach południowo-afrykańskich przez marsz. Smutsa, powszechnie znaną osobistość brytyjskiej wspólnoty narodów, była dla całego świata wielką niespodzianką".

„Nie można zaprzeczyć, że w Afryce Południowej nastąpiło silne uderzenie ze strony nacjonalistycznej skrajnej prawicy. Zwycięstwo doktora Malana jest w sumie jedynie ujawnieniem w Południowej Afryce prądu, mającego tendencję manifestowania się nawet w niektórych krajach europejskich".

Stwierdziwszy, że Malan nie myśli w tej chwili o odłączeniu się od W. Brytanii, dziennik pisze: „Zmiana w polityce południowo-afrykańskiej zaznaczy się przeto wyłącznie na płaszczyźnie wewnętrznej, w postawie dotyczącej ludności kolorowej i komunistów". „Można przede wszystkim obawiać się, iż podobna polityka stanie się zarodkiem poważnych zatargów między Afryką Południową z jednej strony, Indiami, Pakistanu i O.N.Z. z drugiej strony".

„Klęska marsz. Smutsa zadała jednak poważny cios nadziejom laburzystów, że zdobędą dominia dla utworzenia potężnej strefy neutralności i dobrobytu, która zmniejszyłaby możliwości wojny w świecie".

★

Johannesburg. — Klęska wyborcza marsz. Smutsa wpłynęła na kursy na giełdach w Londynie i Johannesburgu. Spadły zwłaszcza kursy akcyj południowo-afrykańskich. Straty na londyńskiej giełdzie afrykańskich papierów wartościowych szacowano w dniu 28 maja na 25 milionów funtów.

Gdy prezydent Vincent Auriol bawił w Brest



(Foto: Record)

Prezydent Vincent Auriol dokonał w czasie swojej wizyty w porcie Brest przeglądu okrętów wojennych z tej okazji przybranych sztandarami. Na zdjęciu: wedeta z Prezydentem przepływa przed lotniskowcem „Arromanches".

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Najmniejszym jockey'em świata jest George Clark z Londynu, który posiada wzrost 1 metr 16 cm i waży 22 kg. Iście piórkowa waga.

■ By zwalczyć zwycięsko wszelkie insekty niszczące zboża, władze francuskie w strefie okupacyjnej w Niemczech wydały zarządzenia, które zapewnia każdemu mieszkańcowi dodatkowe bony na artykuły tekstylne. Jak widać, zbierając np. szarańcze, koniki polne i kornika zbożowego można ubrać się od stóp do głów w doskonałe materiały z Roubaix.

■ Aktor nowojorski Meyer Davis zrzekł się obywatelstwa amerykańskiego, by stać się obywatelem świata. W czasie specjalnej ceremonii Davis zwrócił oficjalnie władzom administracyjnym U. S. A. wszelkie dokumenty państwowe. Odtąd władze U.S.A. zakazały niewdzięcznikowi opuszczać Amerykę i nie pozwoliły na zamieszkanie w jakimkolwiek innym państwie. Cieżki żywot dla kosmopolity.

■ Hinduski samolot transportowy przewiózł do Anglii trzy małe niedźwiadki, 20 wiewiórek, wiele rzadkich ptaków, małp i innego zwierza pożądanego dla Zoo brytyjskiego. Przypuszczalnie wszystkie czworonogi i ptaki łatwo zniosły tak daleką podróż. W każdym razie skorzystały z tak wyszukanego środka lokomocji, jakim jest nowoczesny samolot. Wszystko idzie z postępem.....

■ Rząd australijski przystępuje do rozbudowy przemysłu olejarskiego na południu Tasmanii. Zamierza on wykorzystać na większą skalę surowiec, którego dostarczają psy i słonie morskie, pojawiające się na wodach Australii. Wojna i potrzeby nowoczesne ujawniły widać nowe perspektywy przemysłowe w dziedzinie smarów i tłuszczów.

■ Rozwód w rodzinie Mickey! To nie idzie o nowy film Walt-Disneya; natomiast żona aktora Mickey-Roney'a, dawne cudowne dziecko, uzyskała istotnie rozwód ze swym mężem, otrzymując z tytułu uprawnień rozwodowych kwotę 100 tysięcy dolarów. Dwoje „cudownych dzieci" wzięło ślub w 1944 roku i miało dwoje dzieci. Obecnie cuda skończyły się......

List z za Oceanu

W drodze do Stanów Zjednoczonych

(Korespondencja własna „Narodowca")

NOWY JORK, w maju 1948 r.

Przyznaję, że nie łatwo przyszło mi pożegnać się z Anglią, a szczególnie z jej sławną dzielnicą dziennikarską: Fleet-Street, na której od 18-go wieku po dzisiejsze burzliwe czasy koncentruje się wszystko co ma cośkolwiek wspólnego ze światem ludzi pióra i nowoczesnymi reporterami radiowymi. Są na starej i patyną wieków pokrytej Fleet-Street słynne kluby prasowe i winiarnie pamiętające czasy Daniela Defoe, „ojca dziennikarstwa" i może bliższego nam Karola Dickensa, który był również redaktorem do dziś istniejącego dziennika: News-Chronicle.

Do mego hotelu na Fleet-Street zajechał w ostatni wieczór, który spędzaliśmy w Europie, sympatyczny Mr. G. Patterson, naczelny redaktor przeszło stuletniego dziennika amerykańskiego „Toledo Blade", który wychodzi w stanie Ohio, zamieszkałym licznie przez Polaków. Otóż okazało się, że redaktor Patterson, który liczy około 70-ciu lat, przypłynął z młodzieńczą werwą Atlantyk jedynie w poszukiwaniu aktualnego materiału dziennikarskiego, którego mu zabrakło na miejscu w Toledo! Sędziwy, ale energiczny redaktor amerykański przywiózł z sobą do hotelu, jako nieodzowny instrument, własną maszynkę do pisania, na której postanowił co wieczór napisać dla swego pisma kilkasetwierszowy artykuł wrażeniowy z powojennej Anglii i z tych krajów europejskich, które przyjęły pomoc z planu Marshalla. Na aktualne pytanie, czy jest to bezinteresowna pomoc dla Europy, można już teraz dać odpowiedź, że w Stanach Zjednoczonych nie oczekują niczego więcej, jak tylko lepszego zrozumienia w Europie impulsów i motywów do jakich zdolni są i jakimi kierują się Amerykanie.

Na pokładzie okrętu, który wiózł mnie do Ameryki czytałem każdego ranka doskonale redagowane „Ocean Times" — pismo publikowane na morzu przez wyspecjalizowanych dziennikarzy na podstawie radio-depesz i kabli w rozmiarze (codzień) 6-ciu stron z licznymi ilustracjami i działem ogłoszeniowym hoteli nowojorskich, toteż każdy, to chciał, mógł sobie na pełnym Atlantyku zamawiać (przez radio-serwice) pokój, lub nawet apartament w Nowym Jorku, oczywiście za „słoną" cenę dolarów 5 do 7-miu dziennie od osoby za jednołóżkowy pokój bez śniadania, przyczym do ceny powyższej doliczają jeszcze wszystkim gościom hotelowym w Nowym Jorku 5 procent tytułem specjalnego podatku.

Życie na olbrzymim, 83 tysiąc-tonowym okręcie na którym spędziliśmy 5 nocy urozmaicone było licznymi zajęciami natury kulturalnej i rozrywkowej. Tak np. w jednej z sal pierwszej klasy odbywały się codzień klubowe zebrania na których zabierali głos działacze społeczni i lekarze podróżujący na statku. Również odbywały się specjalne zebrania na okręcie członków naukowych organizacyj. Wielu pasażerów spędzało parę godzin dziennie w okrętowej bibliotece wyposażonej w bogaty księgozbiór i w najlepsze magazyny i czasopisma światowe. Program rozrywkowy obejmował codzień dwa kinowe przedstawienia przy salach wypełnionych po brzegi turystami i pasażerami pierwszej klasy i wieczory taneczne.

W niedzielę odprawione zostały na Oceanie dwa odrębne nabożeństwa: jedno dla pasażerów-katolików, drugie dla protestantów.

Na najwyżej położonym słonecznym pokładzie tak zwanym „sun-dec'u", prym wiedli Anglicy hołdujący wszelkiego rodzaju sportowym igrzyskom. Nawet małe, paruletnie kanadyjskie dzieci, które przeprawiały się przez Atlantyk w towarzystwie matek, zwracały powszechną uwagę swym wyrobieniem sportywym; już o świcie, na długo przed śniadaniem, bez względu na stan atmosferyczny na Atlantyku, widziałem gromadki roześmianych dzieci amerykańskich na statku; wyprawiali harce i gimnastyczne ćwiczenia na górnym pokładzie w obecności pasażerów ze środkowej Europy.

Co wieczór, przed północą, cofaliśmy zegarki na okręcie — w myśl udzielonych nam instrukcyj — o 1 godzinę wstecz, tak iż w 5-tym dniu podróży, gdy wpływaliśmy na wody terytorialne Stanów Zjedn., byliśmy 5 godzin w tyle za czasem europejskim.

Na rozkaz kapitana statku, jeden raz w ciągu podróży ubraliśmy się w pasy ratunkowe i udaliśmy się wraz z wszystkimi pasażerami na przepisowe ćwiczenia w sprawnym dostaniu się do łodzi ratunkowych na wszelką ewentualność...

Rankiem piątego dnia podróży zbliżyliśmy się do brzegów Nowego Jorku: na promenadzie okrętowej widziałem dzieci polskie spacerujące razem z dziećmi indyjskimi, które jechały do Nowego Jorku do ojców, zatrudnionych w przemyśle amerykańskim.

Była godzina 4-ta popołudniu, gdy ujrzeliśmy ze znacznej odległości pierwsze kontury nowojorskich drapaczy chmur. Wkrótce ukazał się oczom naszym Posąg Wolności; wpływaliśmy na wody rzeki Hudson, wzdłuż wybrzeży Manhattanu, na którym pulsuje serce New-York'u.

Okręt nasz zawinął do portu przy 50-tej ulicy. Nim stanęliśmy na lądzie inspektorzy imigracyjni zatwierdzili na pokładzie statku nasze wizy na wjazd do Stanów Zjednoczonych. Już na lądzie rozpoczęła się amerykańska kontrola celna, która wobec konieczności zajęcia miejsca w ogonku wśród 2 tysięcy pasażerów, lądujących ze mną w New Yorku, zajęła parę godzin czasu.

Była godzina wieczorna, gdy wsiadłem do taksówki, która powiozła nas w powodzi barwnych świateł Broadway'u do 18-piętrowego hotelu w centrum metropolii — w Rockefeller Plaza.

LECHITA

Prześladowanie zakonnic w Jugosławii

Triest. — Władze państwowe w Słowenii spowodowały wyrzucenie na ulice 200 zakonnic, które pracowały w tamtejszych szpitalach. Zakonnicom nie wolno było zabrać ze sobą nawet rzeczy osobistych. Niektóre z zakonnic miały po 40 lat pracy sziptalnej. Większość z nich musiała powrócić do swych rodzin.

(C.I.C.)

72) (Ciąg dalszy)

ZOFIA KOSSAK

Błogosławiona wina

Powieść historyczna

Kazał ją obkadzać dymem jałowcowym, nacierać krzyże maścią z majowych chrząszczy roztartych na miazgę przyrządzoną, i zażywać dekokt bardzo kosztowny, którego zapach był wstrętny, skład zaś stanowił sekret uczonego medyka. Poczem wziąwszy sute wynagrodzenie odjechał, a Wojewodzianka była codzień słabsza. Starsze panny respektowe nalegały, by wezwano jeszcze znachora lub zamawiaczkę, lecz Pyłyp nie żył, a co do zamawiaczki, Wojewodzina patrząca już na Anusię jako na własność klasztoru, bała się, że wezwaniem jej wywoła gniew ksieni. Leżała natomiast codziennie krzyżem w kościele, prosząc o zdrowie dla dziecka.

Pan Sapieha był niemniej zgnębiony od niej, gdy posłyszał opinię medyka.

— Bóg nie chce mojej ofiary, nawet gdy jest nią to niewinne dziecko, — rzekł z żalem.

— Lub wstrzymał ramię Waszej Dostojności, jak Abrahama, gdy ten chciał ofiarować Izaaka, — odparł kanonik lubiący wszystko tłómaczyć na dobre.

Niecierpliwym ruchem ręki Wojewoda odsunął niewczesną pociechę i wrócił do epistoły którą koncypował. Był nią list do urodzonej Agnieszki Woyniłłowiczówny, ksieni, donoszący o ponownej zwłoce w przyjeździe nowej służki Bożej, Anny Sapieżanki. By przeorysza nie powzięła podejrzenia, że pod dwukrotnym odkładem ukrywają się jakieś świeckie bałamuctwa, pan Sapieha prosił, by raczyła, jeśli wola, przysłać jedną z siostrzyczek, by Anusię w chorobie jako swą przyszłą towarzyszkę pielęgnowała, a skoro Bóg zdrowia nowicjuszce użyczy, bezpiecznie do zakonu ją odwiozła. Do listu dołączona była suta darowizna.

Dworzanin wysłany z listem pojechał i nie należało spodziewać się jego powrotu wcześniej niż za kilka tygodni. Życie w zamku zahamowane zimą, przyprószone podwójnym smutkiem klątwy i choroby, snuło się niemrawo. Goście nie zajeżdżali, sąsiedzi stronili. Nigdy jeszcze podwórzec i stajnie gościnne nie stały tak puste jak teraz. Na łowy też nikt z zamku nie wyjeżdżał i cenne sokoły, krzeczoty, rarogi i rabce zwane krogulcami, drzemały z nudów całe dnie, kiwając się na berłach w wielkiej zamkowej sieni. Toż samo marnowały się zalegając pole i tyjąc psy ogary, naśledniki, ułanniki, charty, z których zdawna słynął Kodeń. Pana Moczydłowskiego, gdy na to patrzył żarła melancholia która, jak twierdził rychło go wpędzi do grobu.

Wojewoda tej zimy odosobnił się zupełnie i zawarty w narożnej wieży spędzał dnie całe czytając. Coraz bardziej obcy wszystkiemu co się wokół działo, po raz pierwszy w życiu poznał smak ksiąg i rozlubował się w nim. Nie znaczy to, by przedtym nigdy książek nie dotykał. Bynajmniej! Ojcowie Jezuici ćwiczyli go należycie w czytaniu w latach konwiktu, potem też senatorem będąc, poselstwa odprawując, stykał się nieraz ze słowem pisanem. W rodzinie słynął z uczoności. Dopiero teraz jednak zrozumiał, jak obszerne i piękne krainy otwierają księgi, jak niezawodnym książka jest dla samotnika przyjacielem. Piękne folia w skórę oprawione, stojące bezużytecznie w przeznaczonej na bibliotekę komnacie, zbierane pokoleniami dla splendoru więcej niż z potrzeby, zostały teraz przez niego sumiennie i uważnie przeczytane. Z początku chwytał każdą książkę za koleją, wnet jednak nauczył się wybierać. Przerzuciwszy kilka kart odkładał bez wahanie wszystko co było ucieszynymi świeckimi figlami, baśniami dla rozrywki ludzkiej napisanymi, zagłębiając się jedynie w te dzieła, które mówiły o naprawie Rzeczypospolitej, o prawach jej, o świecie i o Bogu. Szczególnie te ostatnie, gdy jego duszna niedola czyniła temat ten żywszym i aktualniejszym od innych. Przestudiował więc w ciągu tej zimy Listy kardynała Hozjusza, Żywoty Świętych i Kazania ks. Piotra Skargi, — Ćwiczenia św. Ignacego, Pisma św. Augustyna oraz niektóre dzieła św. Tomaszą. Wysiłek jaki musiał wkładać w zrozumienie dalekosiężnych myśli chrześcijańskich filozofów, opłacała sowicie radość chwili, w której czuł się w prawie powiedzieć sobie: pojąłem!! Radość ta jednak szybko zmieniała się w gorycz i żal. Gmach wiary rósł w jego oczach logiczny, jasny, wspaniały i wszechświat obejmujący, lecz on był zeń usunięty, znajdował się poza nim.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sztuczny olbrzym



(Foto: Keystone)

Harry Slone spaceruje po plaży w Brighton na szczudłach, dzięki którym stał się olbrzymem wysokości 3 m. 90. Dostosowane do nowego wzrostu spodnie zakrywają szczudła i Slone wygląda z daleka jak prawdziwy olbrzym o przesadnie długich nogach.

CZERWIEC
3
Czwartek

Dziś: Eugeniusza
Jutro: Franciszka c.
Pojutrze: Bonifącego

ECHA DNIA

Ciekawe światło na stosunki, panujące wśród „londyńczyków”, a ukrywane starannie dotychczas przed Wychodztwem, rzuca broszura podpułkownika dypl. Stanisława Pstrokońskiego, byłego kwatermistrza Andersa i zastępcy Szefa Sztabu.

Broszura została — rzecz dziwna — wykupiona, skoro się ukazała. Ci, którzy mieli ją w ręku podają obecnie wyjątki takie, jak na przykład poniższy:

„Trzeba zrobić wszystko, byśmy w nadchodzący okres zawieruchy światowej nie weszli pod przywództwem takich ambitnych miernot, i takich cynicznych szalbierzy, jak ci, którzy odpowiadają za klęski dotychczasowe..

Grupa czołowych dorobkiewiczów wojennych nie jest u nas liczna, ale istnieje i jest dość bezczelna, aby rozpychać się łokciami. Zapewnili sobie dobrobyt i będą błyszczeć...

W obecnej wojnie bogactwa wyrastały w miarę klęsk i znalazło się niestety dość hajduków, którzy za sam dostęp do zysku gotowi brudnymi rękoma zadusić każdego, kto ośmieli się podnieść głos przeciw bogatym spekulantom...

Czy godzi się i czy byłoby dobrze, gdyby tradycję zwycięstw wojny poprzedniej i wspaniałego bohaterstwa wojny obecnej przywłaszczyły sobie ręce splamione złotem i kapitulacją.”

* * *

Wielu w Londynie twierdzi, że nietrudno domyśleć się, o kogo chodzi autorowi broszury. Nikt jednak nie może się dziwić, że wyziewy grajdołka londyńskiego psują atmosferę na całej Emigracji.

Także we Francji mamy „dorobkiewiczów wojennych”.

Także u nas na Wychodztwie we Francji wyrastały ich bogactwa w miarę klęsk narodowych!

Także u nas byli oni gotowi zadusić każdego, kto ośmieli się podnieść głos przeciw bogatym spekulantom.

Chcieli sobie także wśród Wychodztwa Polskiego we Francji przywłaszczyć przewodnictwo rękami splamionymi złotem i różnymi czynami ukrywanymi w ciemnościach.

Niechaj tylko sobie Czytelnicy przypomną walkę i urągania zgasłego haniebnie „Sztandaru Polskiego” którego główny współzałożyciel i wydawca Antoni Bernard siedzi dziś w więzieniu, gdyż nietylko przez całą wojnę, ale już przed wojną był agentem Niemiec. — Dziś wobec znalezionych dowodów przyznał się do siedmiu milionów, których otrzymał jednak pono więcej niż siedemdziesiąt.

A jednak miał on wspólników, obrońców i przyjaciół, którzy przemawiają tym samym czelnym językiem pyszałków żyjących świetnie z niedoli narodu polskiego. Warto się im bliżej przyjrzeć, a wówczas lepiej się zrozumie słowa broszury podpułkownika Pstrokońskiego.

660.000 żołnierzy ma liczyć armia francuska
309 miliardów fr. wydatków w roku 1948

PARYŻ. — Min. Sił Zbrojnych Pierre-Henri Teitgen dokonał na konferencji prasowej przeglądu głównych zagadnień wojskowych. Minister wymienił projekty ustaw w sprawie wojska, złożone w Zgromadzeniu Narodowym. Projekty polecają ustalenie efektywów armii na 660 tys. ludzi, z czego 465.000 dla armii lądowej, 77.000 dla lotnictwa, 58.000 dla marynarki i 60.000 dla żandarmerii.

Armia lądowa będzie użyta częściowo do ochrony Metropolii, czyli (195.000 ludzi) oraz Afryki Północnej (110.000); 60.000 zostanie przydzielonych francuskim strefom okupacyjnym w Niemczech i Austrii, a 100.000 obronie bezpieczeństwa państwa. Minister wyjaśnił, że 150.000 żołnierzy francuskich odbywa obecnie służbę wojskową na obszarach zamorskich.

Minister oświadczył, że wydatki na armię wynoszą 309 miliardów franków, z czego 241 miliardów jest przewidzianych na siły zbrojne. Reszta przedstawia wydatki wojskowe na obszarach zamorskich.

Minister wskazał następnie, że 18-miesięczny okres służby wojskowej byłby rozwiązaniem najwłaściwszym, zaś skrócenie do 15 miesięcy następuje ze względu na położenie gospodarcze.

12 miesięcy nie wystarczą do wyćwiczenia żołnierza nowoczesnej armii, dodał minister.

Prezydent Auriol zainteresowany książkami pisarzy — byłych kombatantów



(Foto: France-Clichés)
„Popołudnie książki” zorganizowane przez pisarzy — byłych kombatantów, cieszyło się wielkim powodzeniem. Prezydent Vincent Auriol nabył szereg dzieł.

Wieści z Polski

Wywóz z Polski w 4 mies. wynosił 142 mil. dol., w czym blisko 10 tys. ton mięsa, kilkadziesiąt mil. jaj oraz 140 tys. ton cukru

Tymczasem wedle urzędowych statystyk miliony chłopów i dzieci polskich żywią się głównie ziemniakami i solą!

Warszawa. — Według danych departamentu planu i koordynacji handlu zagranicznego w kwietniu br. wywieziono z Polski ogółem na rynki europejskie i zamorskie towarów wartości około 33 milionów dolarów. Wartość ogólna eksportu polskiego za pierwsze 4 miesiące br. wyniosła ogółem ok. 142 milionów dolarów wobec 52.026 tys. dolarów w analogicznym okresie 1947 r.

Wolnodewizowy eksport, czyli taki, w którym może eksporter zatrzymać dolary, wynosił w 3 mies. 28 milionów 663 tys dolarów.

Z ważniejszych pozycyj eksportu w kwietniu należy wymienić przede wszystkim węgiel, którego kwietniowy przeładunek w portach polskich w br. przekroczył 1 milion ton. Po raz pierwszy cyfra ta została przekroczona już w marcu br. W kwietniu zawarto trzy poważne umowy na dostawy węgla do Francji, Włoch i Szwecji .Kontrakt ze Szwecją .jest jednym z największych jaki zanotowano ostatnio w światowym handlu węglem, gdyż obejmuje on dostawę do tego kraju 4 milionów ton węgla w okresie rocznym.

W eksporcie rolniczo - spożywczym na uwagę zasługuje dalszy wywóz bekonów do Anglii, których załadunek w samym kwietniu wynosił 1.600 ton. Ponadto, na podstawie zawartych kontraktów, wywieziono do Czechosłowacji 2.000 ton mięsa wieprzowego. Do wyżej wymienionych krajów były również kierowane poważne ilości ziemniaków.

Na mocy porozumienia handlowego polsko - angielskiego, wywieziono do Anglii 28 milionów sztuk jaj, licząc od dnia wejścia w życie porozumienia. Poza Anglią eksportowano jaja do Włoch, Czechosłowacji i Szwajcarii.

Urzędowa statystyka polska stwierdza natomiast, że miliony chłopów i dzieci polskich karmi się nieomal wyłącznie ziemniakami z solą, bo nawet na chleb im nie stać!

Badania atomowe w Warszawie

Warszawa. — W związku z ostatnim zjazdem fizyków polskich w Warszawie, zorganizowanym przez Polskie Towarzystwo Fizyczne dla omówienia zagadnień związanych z rozszczepieniem jądra atomowego, przewodniczący zjazdu i dyrektor Zakładu Fizyki Doświadczalnej w Warszawie prof. St. Pieńkowski oświadczył m. in.:

„Celem zjazdu był przegląd stanu naszej wiedzy o zjawiskach energetyki atomowej, a w szczególności wiedzy o rozszczepieniu atomów ciężkich.”

„Rozszczepienie atomów ciężkich jest zagadnieniem wielkiej wagi dla rozwoju potencjału gospodarczego narodów.”

„Pierwszym zadaniem jest przygotowanie nowych kadr naukowych.”

„Drugim zadaniem jest skompletowanie skomplikownej i kosztownej aparatury niezbędnej dla przeprowadzenia doświadczeń. Dzięki pełnemu zrozumieniu wagi zagadnienia ze strony Rządu Polskiego ,jesteśmy w stanie zakupić część aparatów za granicą, część zaś wykonać w kraju. Wkrótce przybędzie ze Szwajcarii nowoczesny wysokonapięciowy generator neutronowy. W kraju wykonany zostanie elektrostatyczny generator van der Graafa. Zamówiliśmy w Szwajcarii nowoczesny wielki cyklotron, do którego elektromagnes (ważący około stu ton) zostanie odlany w kraju. Cyklotron ten zostanie umieszczony dla bezpieczeństwa głęboko w ziemi pod powierzchnią specjalnego sztucznego stawu. Sprowadzenie reaktorów atomowych jest już zagadnieniem dalszej przyszłości.”

„W ten sposób w Warszawie wokół Zakładu Fizyki Doświadczalnej powstanie nowoczesny ośrodek do badań atomowych.”

Prof. Pieńkowski zwrócił uwagę na częsty błąd, popełniany przez laików, którzy mówią o przygotowaniach do rozbijania atomu. Nie należy mieszać terminów „rozbijania” atomu z jego „rozszczepianiem”. Rozbijać atomy, to znaczy wytrącać z nich przez bombardowanie drobne cząstki ich jąder, potrafiliśmy już przed wojną.

Rozszczepianie atomu polega na spowodowaniu całkowitego rozpadu atomu na połowy, przy czym wyzwala się niespotykana dotąd ilość energii.

Nowy ratusz w Warszawie

Warszawa. — Zdecydowano wreszcie, że nowy ratusz stolicy nie stanie na Placu Teatralnym, tylko w jego okolicach. Okazuje się, iż zespół gmachów ratuszowych zająć ma olbrzymią przestrzeń od Daniłowiczowskiej do Bielańskiej i od Pl. Teatralnego do trasy W—Z. Przewiduje się obszerne, oszklone hale biurowe, specjalne kąpielisko dla pracowników i również specjalny teatr i kino. Przed wojną milionowa Warszawa liczyła 18 tys. pracowników miejskich. Obecna, półmilionowa liczy ich ponad 22 tysiące. Biedna „deficytowa” Warszawa projektuje więc dla swych biur kosztowne, wielkie gmachy obliczone na dziesiątki pracowników.

Kołobrzeg bazą rybołóstwa pełnomorskiego

Kołobrzeg. — Towarzystwo Połowów Dalekomorskich „Arka” zamierza w r. b. założyć w porcie kołobrzeskim bazę dla rybołóstwa pełnomorskiego. W porcie stać będą kutry pełnomorskie, które wypłyną na jedno z najbogatszych łowisk śledzi, między Kołobrzegiem a wyspą Bornholm. Dla połowów przeprowadzanych na tym łowisku Kołobrzeg jest bazą o bardzo dogodnym położeniu.

Rybacy kołobrzescy rozporządzają na razie dwoma kutrami i kilkoma łodziami motorowymi, na których nie mogą przedsiębrać dalszych rejsów. Rybołóstwo w okolicy Kołobrzegu utrudnione jest przez niebezpieczne pole minowe rozciągające się przed portem na przestrzeni około 400 km. kw. Miny pływające a przede wszystkim magnetyczne stanowią duże niebezpieczeństwo dla kutrów.

Brak 40 tys. mieszkań robotniczych

Katowice. — Powstała tutaj wyłoniona przez Państwową Komisję Lokalową i Nadzwyczajną Komisj- Mieszkaniową przy Prezesie Rady Ministrów, Specjalna Komisja mieszkaniowa, której zadaniem jest uaktywnienie i kontrola pracy władz kwaterunkowych i nastawienie ich wyłącznie na pracę dla potrzeb przemysłów kluczowych na Śląsku, tj. hutnictwa i górnictwa.

Jeżeli chodzi o przemysł węglowy, kwestia uzupełnienia załóg staje się coraz bardziej zależna od akcji mieszkaniowej.

Pomimo wysiłków, jakie czyni przemysł węglowy w kierunku uzyskania odpowiedniej ilości mieszkań dla swych pracowników, problem ten nie jest jeszcze rozwiązany ostatecznie. Deficyt mieszkaniowy na rok 1948 wyraża się cyfrą 40 tys. mieszkań robotniczych.

Znowu śmierć od niewypału

Wrocław. — We Wrocławiu ciągle jeszcze zdarzają się śmiertelne wypadki spowodowane wybuchami min i niewypałów. Ostatnio Szulecki Alfred, zam. przy ul. Borowskiej, w czasie zabawy pociskiem artyleryskim wyjął bezpiecznik. Nastąpiła eksplozja, w wyniku której Szulecki poniósł śmierć na miejscu. Dochodzenie jest w toku.

Sztuczne włosie z igieł sosnowych

Opole. — W miejscowości Pokój na Śląsku Opolskim znajduje się jedyna w Polsce, a jedna z dwóch w Europie wytwórnia sztucznego włosia. Surowcem, z którego korzysta fabryka, są — igły sosnowe, a otrzymywany w następstwie procesu produkcyjnego sztuczny włos zastępuje całkowicie trawę morską, potrzebną do wypełniania materacy.

Nikczemne donosy

Bytom. — Przed Sądem odpowiadała Rozalia Koj, współwłaścicielka — przedsiębiorstwa masarskiego przy ul. Piekarskiej, objętego obecnie przez Zjednoczenie Przemysłu Konserwowego. Akt oskarżenia zarzucał Kojowej znęcanie się w latach okupacji nad zatrudnionymi w jej przedsiębiorstwie pracownikami — Polakami przez to, że rzekomo Kojowa zabraniała im mówić po polsku, wymyślała im ordynarnymi słowami, źle ich odżywiała, a nawet czynnie znieważała.

Rozprawa sądowa, przeprowadzona na dwu posiedzeniach, dała wynik sensacyjny. Wyszło na jaw, że zajęty w czasie okupacji w przedsiębiorstwie Kojowej Jan Wysocki, z chwilą oswobodzenia Bytomia upodobał sobie mieszkanie wraz z ładnym urządzeniem swej b. pracodawczyni. Donosił więc do władz na Kojową, aby pozbawić ją uzyskanego już obywatelstwa, a tym samym majątku ruchomego.

Sprawa o przywrócenie Kojowej mienia ruchomego była już uprzednio rozpatrywana przez Sąd Grodzki i zakończyła się wynikiem dodatnim. Z kolei Sąd stwierdził, że Kojowa na każdym kroku pomagała Polakom.

W wyniku rozprawy prokurator zrzekł się oskarżenia. Sąd wydał wyrok uniewinniający.

Zaniedbane Katowice

Katowice. — Tutejszy „Dz. Zach.” zamieszcza następujące uwagi:

„Posmućmy się nad Katowicami. Okazji do smutku nie braknie. Bądź co bądź miasto to wojewódzkie, bądź co bądź siedziba wielu ważnych instytucyj, stolica najbogatszego obszaru przemysłowego. Pomimo to jesteśmy smutni. W ubiegłą niedzielę brałem udział w akademii z okazji Święta Oświaty. Akademia w wojewódzkim mieście, a pożal się Boże, jak ją przygotowano i wykonano. Dziewczynki tańczące tak nieestetycznie, że pod surowymi karami należy zabronić rozpowszechniania przez domorosłych choreografów takiej sztuki. Jasnowłosa pani grająca Szopena tak, że pewien mój znajomy, który wyszedł w czasie tego numeru, zakrywał twarz ze wstydu. Cała ta akademia, zmontowana chyba przez kogoś nie mającego pojęcia o dzisiejszym stanie sztuki polskiej, nie była wyjątkiem na terenie katowickiej geografii uroczystościowej.

Sprawa bowiem jest taka, że Katowice — bądź co bądź miasto wojewódzkie itd. — itd. — pod względem kulturalnym stoją nisko, niżej niż na to zasługują. Nigdy nie było tu lepiej. Miastem stało się w r. 1865, a jako miasto niemieckich wydrwigroszów nie troszczyło się o kulturę. Dziś muzeum śląskie rezyduje w Bytomiu, część eksponatów, rozwłóczonych w czasie ucieczki Niemców po całym Dolnym Śląsku, powędrowała do różnych muzeów krajowych, a ponieważ nikogo ta sprawa nie interesowała, nikt się o to nie upomniał. Czy zatem nie należało by raz jeszcze zacząć budowy muzeum? To już nie jest sprawa ubogich dziś Katowic, to sprawa bogatego województwa. Jeśli Kuria Biskupia rusza z budową katedry, której omszałe, ledwo wyrosłe nad ziemię mury straszyły opuszczeniem, to czyż województwo nie może ruszyć z budową tak potrzebnego gmachu? Po wojnie nie stanęła w Katowicach ani jedna wielka inwestycja kulturalna i to jest smutne, tym bardziej smutne, że wiele innych miast polskich, uboższych i skromnych, wybudowało już lub zaczęło budować nowe teatry, domy artystów.

Posmućmy się jeszcze i nad tym, że Katowice nie posiadają nawet swej wydrukowanej monografii. Dwie monografie niemieckie na przestrzeni lat kilkudziesięciu i jedna polska (Nałęcz-Gostomskiego, na niskim poziomie).”

WYCIĄĆ I ZACHOWAĆ

Polacy w Belgii i ich prawa

Przepisy obowiązujące robotników zatrudnionych w górnictwie

Umowa dla osób przesiedlonych (D. P.)

I.

Górnictwo belgijskie wykazuje stale wielkie zapotrzebowanie na robotnika. Cudzoziemiec, który chce pracować w kopalni będzie chętnie przyjęty do pracy. Władze belgijskie na wniosek kopalni udzielają górnikom bez trudności prawa pobytu i prawa pracy.

Do końca 1939 r. pracowało w Belgii około 12.000 Polaków. Wczasie wojny liczba ta wprawdzie zmalała, lecz szeregi górników ze starej emigracji zasilone zostały obecnie emigracją wojenną. Rząd belgijski zakończył niedawno z amerykańskimi władzami okupacyjnymi w Niemczesch pertraktacje o sprowadzenie do Belgii 20.000 cudzoziemców, których zamierza zatrudnić w górnictwie.

Pierwsza partia tych górników już przybyła do Belgii.

Z uwagi na wielką liczbę Polaków związanych z górnictwem belgijskim, omówimy szczegółowo płace, ubezpieczenia, emerytury i renty w tej gałęzi przemysłu. Stawki płac ustala Mieszana Komisja Kopalń Węgla. Składa się ona z przedstawicieli pracodawców, pracobiorców i Rządu.

Płace cudzoziemców zrównane są z płacami obywateli belgijskich.

Przytaczamy poniżej treść umowy dla osób przesiedlonych (D. P.) ze strefy amerykańskiej w Niemczech zaangażowanych do pracy w kopalniach węgla w Belgii.

Art. 1. a) Przedsiębiorstwo zapewnia robotnikowi podpisującemu niniejszą umowę, stałą pracę przez okres conajmniej 24 miesięcy, licząc od chwili objęcia pracy. Na żądanie robotnika kontrakt niniejszy może być automatycznie przedłużony, o ile przedsiębiorstwo uzna jego dotychczasową pracę za zadowalającą;

b) Podczas trwania kontraktu podpisujący umowę robotnik zobowiązuje się pracować w kopalni, wykonywać jak najlepiej powierzoną mu pracę i przestrzegać wszystkich przepisów regulaminu przedsiębiorstwa, które będą mu podane do wiadomości.

Art. 2. a) Rząd belgijski, łącznie z Federacją Związków Kopalń Węgla w Belgii, jest odpowiedzialny za warunki pracy robotników cudzoziemskich;

b) Robotnik przyjmuje do wiadomości, że jest zaangażowany wyłącznie do pracy w kopalni pod ziemią. Miejsce i dokładne określenie rodzaju pracy zostanie robotnikowi podane po przyjeździe do Belgii. Robotnik zobowiązuje się pracować w tej samej kopalni podczas trwania kontraktu. Przeniesienie do innej kopalni może nastąpić wyłącznie z ważnych powodów.

Po wygaśnięciu kontraktu robotnik jest wolny od zobowiązań pod warunkiem, że zwróci w dobrym stanie wszystkie narzędzia i dostawy, które otrzymał do swojej dyspozycji, biorąc pod uwagę normalne zużycie tych przedmiotów, albo po opłaceniu proporcjonalnej różnicy ich wartości w razie zniszczenia.

Art. 3 a) Po zadowalającym okresie próbnym 90 dni, robotnik żonaty będzie mógł sprowadzić do Belgii żonę i dzieci. Inne osoby, pozostające na jego utrzymaniu, będą mogły przybyć do Belgii po uzyskaniu zgody Rządu belgijskiego;

b) Rząd belgijski jest odpowiedzialny i będzie czuwał nad dostarczaniem przez Federację Związków Kopalń Węgla w Belgii odpowiednich mieszkań dla robotników i ich rodzin.

c) Robotnik i jego rodzina, otrzymają na życzenie ułatwienie w osiedleniu się w Belgii i będą mogli nabyć obywatelstwa belgijskie stosownie do obowiązujących ustaw.

Art. 4. Normalna praca trwa sześć dni w tygodniu. Czas pracy jest regulowany zgodnie z ustawodawstwem belgijskim. Dla informacji podaje się, że zwyczajowo są wolne od pracy: niedzielę, drugi dzień Świąt Wielkanocy, Wniebowstąpienie, Poniedziałek Zielonych Świąt Wniebowzięcie, Dzień Wszystkich Świętych, Boże Narodzenie, Święto narodowe belgijskie (21 lipca).

Ponadto robotnicy będą wolni od pracy w pewne dni przewidziane wewnętrznym regulaminem przedsiębiostwa. Normalna praca odbywa się w dzień i w nocy, zależnie od pracy ekipy, do której robotnik należy.

Praca dodatkowa będzie wynagradzana według przepisów prawa belgijskiego i zwyczajów miejscowych.

Art. 5. a) Robotnik podpisujący niniejszą umowę otrzyma taką samą płacę, jak robotnik belgijski wykonujący ten sam rodzaj pracy.

Stawki najniższych płac są ustalone przez Mieszaną Komisję Kopalń Węgla. Robotnik będzie miał prawo do wszelkich premii udzielanych robotnikom belgijskim. Obowiązujące potrącenia na ubezpieczenia społeczne są dokonywane według odnośnych przepisów ustalonych, procentowo do wysokości zarobków.

b) Robotnicy pracujący pod ziemią są podzieleni na 10 kategorii, zależnie od kwalifikacji i wykonywanej pracy.

Stawki najniższych płac są następujące we frankach belgijskich:

Dla pełnoletnich:

Kat. I.	140.— fr. za 8. godz.	dzień	pracy	
Kat. II.	143.50 fr.	„	„	„
Kat. III.	147.— fr.	„	„	„
Kat. IV.	156.80 fr.	„	„	„
Kat. V.	161.— fr.	„	„	„
Kat. VI.	175.— fr.	„	„	„
Kat. VII.	182.— fr.	„	„	„
Kat. VIII.	210.— fr.	„	„	„
Kat. IX.	213.50 fr.	„	„	„
Kat. X.	220.— fr.	„	„	„

Dla małoletnich:

14 lat	70 fr. za 8. godz.	dzień	pracy	
15 lat	84 fr.	„	„	„
16 lat	91 fr.	„	„	„
17 lat	98 fr.	„	„	„
18 lat	112 fr.	„	„	„
19 lat	126 fr.	„	„	„
20 lat	133 fr.	„	„	„
21 lat	140 fr.	„	„	„

c) Wypłata zarobków odbywa się conajmniej dwa razy na miesiąc; o ile wysokość zarobków dla robotników belgijskich ulega zmianie, zmiany te będą również zastosowane do zarobków robotnika cudzoziemskiego, podpisującego niniejszą umowę.

d) Przy równej pracy nieznajomość języka francuskiego lub flamandzkiego nie może być powodem wypłacenia robotnikowi wynagrodzenia niższego, niż robotnikowi belgijskiemu tej samej kategorii, ani też do wyznaczania mu pracy trudniejszej, bardziej niebezpiecznej, poniżej jego kwalifikacji.

Art. 6. a) Robotnik cudzoziemski będzie miał prawo do dodatkowego wynagrodzenia w naturze i w gotówce, które mogłoby być przyznane robotnikom belgijskim.

b) Zgodnie z ustawą robotnik cudzoziemski ma prawo na równi z robotnikiem belgijskim do korzystania co roku z płatnego urlopu.

Art. 7. a) Robotnik podpisujący niniejszą umowę, który będzie pracować bez przerwy w kopalniach belgijskich conajmniej przez okres 5-ciu lat, otrzyma w wypadku repatriacji pokrycie kosztów podróży do granicy swego kraju.

b) O ile robotnik przepracuje bez przerwy 7 lat, otrzyma pokrycie kosztów podróży również dla swojej rodziny będącej na jego urzymaniu.

c) W wypadku gdy robotnik pragnie opuścić Belgię, aby udać się nie do swego kraju pochodzenia ale do innego kraju, będzie miał prawo do zwrotu kosztów podróży do granicy belgijskiej dla siebie i dla swojej rodziny, pod warunkiem, że przedłuży kontrakt na następne 5 lat.

Art. 8. a) Przedsiębiorstwo belgijskie zobowiązuje się uczynić wszystko, co leży w jego mocy, aby wynająć robotnikowi dobrze utrzymane mieszkanie, odpowiednio umeblowane, odpowiadające warunkom wymaganym przez belgijski kodeks pracy, po cenie, jaka jest przyjęta w danej miejscowości.

b) W kantynach przeznaczonych wyłącznie dla cudzoziemców, kierownicy kantyn będą wybierani z pośród cudzoziemców lub Belgów, posiadających nieskazitelną opinię u dyrekcji przedsiębiorstwa. W kantynach jest surowo wzbroniona sprzedaż napojów alkoholowych.

Art. 9. a) Robotnik opłaca składki w myśl ustaw o ubezpieczeniach społecznych na równi z robotnikiem belgijskim. Składki te będą potrącone z jego zarobku. Będą one tej samej wysokości, co składki potrącane robotnikom belgijskim.

b) W odniesieniu do rent, robotnik otrzyma takie same korzyści, jakie są przewidziane ustawami o rentach dla robotników belgijskich.

c) Jeżeli chodzi o Syndykaty i stowarzyszenia, robotnicy cudzoziemscy będą korzystać z tych samych praw, jakie przysługują robotnikom belgijskim.

Art. 10. W razie choroby lub wypadku robotnik cudzoziemski, otrzyma odszkodowanie i pomoc lekarską jak też środki lecznicze na równie z robotnikiem belgijskim i zgodnie z ustawami belgijskimi.

Art. 12. W razie śmierci na skutek wypadku przy pracy, osoby uprawnione otrzymują odszkodowanie przewidziane przez ustawy belgijskie dotyczące wypadków przy pracy. Kopalnia zawiadomi niezwłoczne „Intergovernmental Committée of Refugées” o zgonie cudzoziemskiego robotnika.

Art. 13. a) Kontrakt może być wymówiony przez pracodawcę:

1) Jeżeli robotnik pomimo zwracanych mu uwag w dalszym ciągu nie dotrzymuje warunków kontraktu lub wewnętrznego regulaminu przedsiębiorstwa.

2) Jeżeli zachowanie się robotnika stale zakłóca porządek i dyscyplinę przy pracy.

3) Jeżeli robotnik dotknięty chorobą zakaźną odmawia pójścia do szpitala.

b) Kontrakt może być wymówiony przez robotnika:

1) Jeżeli na skutek wypadku lub choroby stał się nie zdolnym do pracy pod ziemią.

2) Jeżeli pomimo upomnienia pracodawca odmawia wydania mu dokumentów osobistych (paszportu, pozwolenia na pracę, karty tożsamości, świadectwa zapisu do rejestru), które stanowią jego własność osobistą..

3) Jeżeli pracodawca nie stosuje się do postanowień niniejszego kontraktu.

4) Jeżeli na podstawie przepisów belgijskich zostało stwierdzone, że robotnik jest źle traktowany.

Art. 14. Z uwagi na to, że nowo przyjęci robotnicy nie władają miejscowym językiem, przedsiębiorstwo wyznaczy tłumacza znającego język francuski (w części walońskiej kraju) lub flamandzki (części flamadzkiej).

Tłumacz winien znać pracę w kopalni.

Ar. 16. a) Niniejsza umowa jest zawarta na okres 24 miesięcy i po jej wygaśnięciu może być odnowiona każdorazowo na okres jednego roku.

b) Na dwa miesiące przed wygaśnięciem niniejszej umowy każda ze stron ma prawo ją wymówić, zawiadamiając o tym drugą stronę.

Termin ten obowiązuje również w wypadkach następnych rocznych przedłużeń tej umowy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Od Redakcji

Panu Zb. Kaczyńskiemu w Paryżu. — Podzielamy Pańskie zdanie i oznajmiliśmy je autorowi notatki, o którą Panu chodzi.

Przygody Rafała Pigułki

Nacóż zdały się dyplomy
Gdy artysta nasz rzekomy,
Zadał sobie trudy znoje,
A maluje dziś pokoje!...

I podkreśla swe zalety,
Bez pendzelka i palety.
Często, gęsto, pędzel duży
Dziś we wiadrze farby nurzy!



DEOTYMA (Jadwiga ŁUSZCZEWSKA)

PANIENKA Z OKIENKA

Romans z czasów przeszłych

41) (Ciąg dalszy)

Dziś właśnie potrafiła sztuką zdobyć takie zwycięstwo. Suknię przywdziała z pół-bławacia, zwanego bomzynem, przepysznej barwy malinowej. Stanik u przodu ma głębokie wycięcie, skąd jej bogate łono wychyla się, jakby motyl, co białe skrzydełka rozłożył na dnie kwiatowego kielicha. Porównanie do kwiatu wypada tym stosowniej, że wkoło całego wycięcia rozwachlarza się kołnierz stojący, przezroczysty, oparty na drucianym płotku i tak wywinięty, jakby połowa jakiejś ogromnej lilii. Od tego tła obłoczkowego tym silniej odbijają karminowe usta i przestrzeliste oczy pani Flory. Na głowie, u samego jej wierzchu, ma tak zwaną „forgę”, czyli kilka piór białych, postawionych zupełnie prosto, które z warkoczowego koszyczka wytryskają w górę, jakby pieniąca się fontanna. Taki przystrój podobny do piurópuszów końskich, dzisiejszym oczom wydałby się dziwny, a nawet może śmieszny; ale wówczas był bardzo wzięty; a niewiasty lubiły go i za to, że łudząc oko dodawał im wzrostu, czemu i pani Flora była rada, bo jej postać kształtna, lecz nieco przesadzista, wiele na tej złudzie zyskiwała.

Jeśli strój piękny wdowy zwracał oczy swoją krasą i wybujałą pełnią kształtów, za to ubiór Hedwigi odznaczał się wstrzemięźliwością barw i kroju. Szła ona drobnym kroczkiem po drugiej stronie pana Schultza, z oczyma utkwionymi w ziemię; dzięki jednak znanej sztuce panieńskiej, mimo spuszczonych powiek, widziała wszystko i wszystkich, a już co najpierwej dostrzegła, to żółty „szustokor” pod filarem. Na ten widok zaćmiło jej się w oczach, ale i tu czary panieńskie przyszły jej nieomylnie w pomoc i choć tylko już w pół przytomna, szła dalej, niby przez sen płynąc i budząc wkoło miłe szmery.

Suknia jej nie była dziś niebieska w białe floresy, ale biała w niebieskie ciągnione kwiateczki. Uszyta ze wschodniego, pół-przezroczystego „persu”, sięgała po samą szyję, bo pan majster czy zazdrosny o widok jej wdzięków, czy przejęty purytańską [1]) surowością, pomimo nalegań pani Flory, nie pozwolił na żaden sposób, aby miała stanik wycięty. Więc wkoło jej szyji marszczyła się, jak zawsze, kreza stokrotkowa, tylko zrobiona z koronki nierównie piękniejszej, niż codzienna. W złotych włosach miała, jak zawsze, bramkę z błękitnej wstążki, ale dziś był na niej naszyty diadem z kwiatów bursztynowych, prześlicznych i mgławo-przejrzystych, trzęsących się za każdym jej ruchem, jak światełka. U drobnych uszu wisiały takież same kolczyki, obrobione w kształcie serduszek. W pasie też owinęła się sznurem bursztynowym, którego ziarna grube, równe białawe, spadały na przód sukni, jakby dwa różańce, zakończone chrzęstliwymi wisiorami. Nawet jej rękawiczki białe, niebieskim jedwabiem haftowane, zapinały się na bursztynowe guziczki.

Ktoś z obecnych, spostrzegłszy u niej ową mnogość morskiego klejnotu, nazwał ją „bursztynową panienką”. Nazwa ta nawet obiegła całą salę, a niejeden sądząc z oblicza, mówił: że i serce u niej musi być „czyste, jak bursztyn”.

Za majstrem i jego dwiema towarzyszkami samotnie stąpał. Kornelius w ubiorze holenderskim o dwóch niewesołych kolorach, ciemno-stalowym i ciemno-ceglastym, co go czyniło podobnym do pęku zardzewiałych kluczy i dobrze licowało z jego postępną twarzą, przypominającą twarze dozorców więziennych.

Przybycie nowej gromadki sprawiło niejakie wrażenie w Artusowej sali. Hedwiga ukazywała się tam po raz pierwszy, pani Flora (która naprzód dla choroby mężowskiej, a potem dla żałoby przebyła parę lat w zamknięciu) witana jakby zmartwychwstała. Obie panie zostały skwapliwie otoczone. Pan Kazimierz najskwapliwiej nadbiegał i już chciał witać się z Hedwigą, gdy pani Flora, odciągnąwszy go na ubocze, zaczęła mu z żywością figurować:

— Ach, Wasza Miłość ani sobie figurujesz [1]), co ja przeszłam srogich emocyj! Żeby nie ja, Waszmość byś tu nie widział swojej panny.

— Wielki Boże! Co się stało?

— Rzecz dość zwyczajna, pan Sch. nam zachorował.

— Aha! Co prawda, źle mu z oczu patrzy. No, ale to nie obłożnie, kiedy przyszedł?

1) Purytańska — dbająca o czystość obyczajów i moralność.

1) Figurujesz — wyobrażasz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przyjaciel dziatwy

Chcesz być lotnikiem

Chcesz zostać lotnikiem. Chcesz, ale jeszcze nie wiesz, jak dojść do tego, Oglądasz się za każdą sylwetką samolotu — ba, za każdym nawet ptakiem...

Młody przyjacielu, chcę Ci dopomóc i doradzić.

Czy wiesz, co to znaczy być lotnikiem? Może myślisz, że wystarczy tylko umieć latać — i już? To się grubo mylisz. Lotnik to nie tylko „szofer" samolotu, to człowiek poświęcony swojej sprawie. Zostać lotnikiem można po długoletniej pracy nad sobą samym. Lotnictwo brane jako zawód czy sport wymaga od swoich ludzi tężyzny nie tylko fizycznej, ale przede wszystkim duchowej.

Chcesz kiedyś zostać lotnikiem? Pięknie. Ale — musisz zawczasu przygotować się, aby marzenia twoje rzeczywiście się spełniły.

Marny byłby z ciebie lotnik, gdybyś ot tak, dla zaimponowania kolegom czy koleżankom, został nim i wzbudzał tylko zazdrość swoim stalowym mundurem.

Jeżeli naprawdę, ze szczerego serca chcesz być jednym z „szarej braci lotniczej", to musisz już dzisiaj rozpocząć pracę przygotowawczą, pracę nad samym sobą.

Zapytasz zapewnie:

— Dobrze, ale jak mam nad sobą pracować?

Miły Janku, Zbyszku czy Władziu. Posłuchaj, jakie to proste.

Masz odrobić zaległą lekcję na jutro, a tu za oknem widzisz, jak koledzy grają w piłkę. Masz wielką ochotę też pograć. Jeżeli nie zrobisz lekcji, a pójdziesz na mecz, to powiem ci po prostu: nie masz silnej woli.

Silna wola, wiedz o tym, jest jedną z zalet lotnika, a ty, jako przyszły lotnik, musisz stale ją w sobie wyrabiać, stale ćwiczyć.

Lotnik musi wszystko widzieć i błyskawicznie się orientować. I ty możesz łatwo zdobyć „cnotę spostrzegawczości". Przechodzisz ulicą, widzisz jakąś wystawę. Zapytany na drugi dzień, rzadko kiedy umiesz opowiedzieć, co widziałeś. Ale jako przyszły lotnik — musisz wiedzieć.

Idziesz po schodach, zapamiętaj, ile schodków przeszedłeś. Zapinasz płaszcz a nie wiesz, na ile guzików?

Spostrzegawczość — to umiejętność zapamiętania różnych wydarzeń i przejawów dnia codziennego, musisz ją w sobie silnie rozwinąć.

Jeśli jesteś harcerzem — znasz zapewne „grę Kima". Spójrz na stół w domu, obróć się i staraj wyliczyć wszystkie przedmioty na nim leżące. O, widzisz, z początku nie jest łatwo. Spróbuj jeszcze raz. Wnet nabierzesz wprawy.

Stach zabrał ci stalówkę. Jesteś wściekły. Kolory wystąpiły ci na policzki. Biegniesz, aby go zaraz pobić. Widzisz, jak łatwo ulegasz impulsom gniewu.

Dostałeś dwóję z rachunków, jesteś zgnębiony, masz złość do kolegów, nauczyciela, szkoły i całego świata.

Myślisz może, że przyszły lotnik może ulegać złości? Nie, przyjacielu. Lotnik musi być zawsze **opanowany**. Musi umieć powściągnąć gniew. Nie wolno mu też **poddawać się nastrojom**. Lotnik musi być **pogodny i wesoły**.

Czy pożyczając koledze zeszyt dałeś go z dobrej woli, bezinteresownie? Czy też pożyczyłeś w sposób lekceważący, aby cała klasa wiedziała, że ty, prymus, raczyłeś słabemu w nauce koledze pożyczyć?

Widzisz, nowe pole do pracy. Postaraj się raz, dwa, dziesięć, sto razy zrobić coś dobrze, bez rozgłosu, bez reklamy. Nie rób nic dla rozgłosu, dla zadowolenia własnej ambicji. Kiedyś społeczeństwo wymagać będzie od ciebie — lotnika — ogromnej pracy i wysiłku dla dobra ogółu.

Wiedz, że w lotnictwie nie powinno być ludzi łasych na zaszczyty, ordery czy lepsze pensje.

Rozumiesz teraz, dlaczego mówiłem, że już dzisiaj musisz wyrabiać w sobie wszelkie cnoty potrzebne przyszłemu lotnikowi. Postaw sobie zadanie do wykonania w ciągu dnia — wykonaj! Ale bez „fuszerki", do końca. Bo ty rządzisz swoją wolą, pamiętaj!

Paweł Elsztein.

Wesele krasnala

Hej, ho! Koń na biegunach — ciągnie wózek na gumach po ulicy, po placu, po moście! To wesele krasnala: w wózku — krasnal i lala, a za nimi drużbowie i goście!

Panna młoda - lalka zerka na krasnala, a koło niej — pajac gitarę nastraja.... Żołnierzyk blaszany na szczudle drewnianym kapelusz podrzuca i... śpiewa — jak z nut! A za nim — kot w butach kłóci się ze słoniem, bo jest podchmielony i.... zgubił gdzieś but! Pluszowe słonięta w kraciastych porciętach stłoczyły się w kącie i — strasznie się gniotą... Niedźwiadek niebożę — po drodze spadł z wozu, a wóz — już daleko... więc pójdzie — piechotą!

Hej, ho! Jedzie wesele, jakich bywa niewiele! Po ulicy, po placu, po moście! To wesele krasnala... Panną młodą jest — lala....

Jeśli chcecie — to się zaproście!

Janina Wazlowa

Mój kalendarzyk

W moim maleńkim kalendarzyku
różnych zapisków robię bez liku:
Daty, adresy i piękne zdania
i telefony, i łamigówki,
czasem notatki z lekcji, zadania,
praktyczne rady, trudniejsze słówka.
Najbliższych moich daty imienin,
tu znów wykresy pogody, „Pima",
czasem uwagi i spostrzeżenia...
Ach, czego w tym kalendarzu nie ma!
Odbitki różnych myśli i zdarzeń
zawiera w sobie mój kalendarzyk.

J. Korczakowska

Jakie śliczne kwiaty!



(Fot: Keystone)

Anusia z zachwytem wpatruje się w piękne rododendrony. Podobnie pięknych kwiatów nie widziała!

Rolnik-Hodowca

Przed Walnym Zjazdem Zw. Polskich Towarzystw Hodowlanych we Francji

W czerwcu b. roku delegaci z trzech okręgów z różnych osiedli zjadą się do Douai do siedziby Zw. Hodowców, by wypowiedzieć się i naradzić w najistotniejszych sprawach, interesujących wszystkich hodowców we Francji.

Znajdujemy się w przededniu zjazdu naszego w momencie bardzo krytycznym, lecz pomimo to nie powinniśmy pozostać bezczynnymi w naszych towarzystwach hodowlanych.

Nam dziś jeszcze bardziej potrzeba hodować drób — chociażby jedynie dla odciążenia tak bardzo obciążonego budżetu rodzinnego. Naszym własnym przychówkiem drobiarskim jesteśmy w stanie sobie sami dopomóc. Prawda, że pasza w postaci ziarna jest bardzo droga — ale pomimo drożyzny jest dochód i opłaci się, tylko potrzeba umiejętnie chcieć racjonalnie to wykorzystać. Wszystko co się hoduje jest dobrym i przynosi korzyści w domowym budżecie. Nie koniecznie trzeba trzymać drób rasowy aby mieć dochód z tego. Jednego jest nam bardzo potrzeba — być zjednoczonym. Tylko tym sposobem możemy coś uzyskać, gdy będziemy zjednoczeni. Będzie to wielki krok naprzód do jedności emigracyjnej. Przecież hodowcą jest prawie każdy jeden — który pracuje na swe ognisko domowe. Wyjątek stanowi rodzina, którąby nic nie hodowała. Przecież my hodowcy jesteśmy silną organizacją we Francji. Na prefekturze w Lille powiedziano mi gdy byłem tam z początkiem maja b. roku, że Związek Polskich Hodowców jest organizacją mile widzianą we Francji. Mimo to narazie nas inne organizacje lekceważą a to dlatego, bo nie jesteśmy zgrupowani. Zamało towarzystw mamy czynnych. Naszym obowiązkiem winno być rozszerzyć sieć naszych organizacyj i wszędzie tam założyć koło hodowców gdzie takiego towarzystwa jeszcze niema — albo takowe jest nieczynne. Towarzystwa powinny zakupywać stwory oraz rozdawać do rozpłodu pomiędzy członków (bezpłatnie) a tym samym pokazać wszystkim innym dobry przykład i korzyści z tow. hodowlanego.

Dlatego delegaci na Walnym Rocznym Zjeździe w Douai — wybiorą zpośród siebie zarząd, który swą pracą i poświęceniem zdobędzie sobie zaufanie wszystkich hodowców oraz wykaże, że są wypróbowanymi obrońcami interesów jedynie hodowców na emigracji we Francji.

Związek Hodowców, jedyna organizacja zawodowa hodowców we Francji może się poszczycić poważnym dorobkiem. Gdy osiągniemy swój cel w sprawie fermy hodowlanej w Polsce — wówczas będziemy na połowie naszej drogi pracy a całkowicie po uzyskaniu fermy takiej również we Francji. Potrzeba nam tylko ludzi z oddaniem, prawdziwie idealnym — chcących się przyczynić nie dla własnej sławy — lecz dla dobra ogółu. Narazie mamy przed sobą olbrzymie zadanie do wykonania. Rozwinąć szeroką akcję oświaty zawodowej dla spraw hodowlanych. Musimy dołożyć wszelkich starań, aby przed powrotem do kraju zjednoczyć w naszych szeregach wszystkich hodowców. W jedności i zgodzie radzić będziemy nad swymi zagadnieniami. Nie powinniśmy pomiędzy sobą rozbijać się na dwa fronty. Pilnujmy bacznie naszego Związku Pol. Tow. Hod. we Francji, ponieważ bardzo osłabł przez długi sen wywołany ostatnią wojną. Ramię przy ramieniu radzić nad tym wszystkim będziemy wspólnie 20 czerwca b. roku w Douai w sali na Rue des Ecoles, Café André.

KACZMARSKI W.

Do wiadomości wszystkim hodowcom

List otrzymany z Polski z Urzędu Województwa szczecińskiego z odpowiedzią na wniosek Zarządu Zw. Hodowców z Francji w sprawie fermy hodowlanej w Polsce. List otrzymał sekretarz Zw. Hod. Odpowiedź jak następuje:

„W odpowiedzi na pismo z dnia 23. III 48 Urząd Wojewódzki Szczeciński, pragnąć w myśl dążeń Rządu R. P. przyczynić się do powrotu jak największej ilości Polaków z zagranicy oraz mając na względzie podniesienie hodowli drobiu na terenie Województwa z radością wita inicjatywę Związku Pol. Zw. Hodowlanych z Francji i zawiadamia uprzejmie, że może przydzielić na terenie Województwa szczecińskiego parę gospodarstw odpowiednich na hodowlę drobiu wymagających jedynie zainstalowania odpowiednich urządzeń dla prowadzenia fermy hodowlanej. Urząd Wojewódzki w porozumieniu ze Związkiem Samopomocy chłopskiej udzieli Związkowi Hod. poparcia i pomocy w zrealizowaniu jego żądań i prosi o możliwie szybkie wysłanie delegacji celem zapoznania się z terenem oraz zbadania warunków na miejscu.

Za Wojewodę
Naczelnik Wydziału Osiedleńczego
(—) A. CHORZEWSKI

Za Zarząd Związku Polskich Tow. Hodowlanych we Francji
Kaczmarski, sekretarz

Przypomnienie prac na miesiąc Czerwiec

W POLU. — Kosić wczas trawy, koniczyny i lucernę; lucerniki za kosą zaraz zawlec. W końcu miesiąca rozpocząć zbiór pszenicy i jęczmienia zimowego. Zbiór rzepaku i rzepiku. Kończyć flancowanie buraków, rzepy i kapusty pastewnej. Siać grykę, kukurudzę i mieszanki na paszę. Rozpocząć siew inkarnatki (trèfle rouge). Motyczyć i przerywać: buraki, marchew i kukurydzę. Obsypywać ziemniaki; w ziemniakach uważać na chrabąszcza doryphorę, tępić i niszczyć go energicznie. Tępić w koniczynie kaniankę (cuscute), oset w zbożu i na miedzach. Kosić chwasty po miedzach, burtach rowu, pod budynkami, bo na nich lęgą się rozmaite szkodniki roślinne. Nie zapominać natychmiast po skoszeniu zboża — podorywać.

W WINNICY. — Wykonać trzecią orkę, przeprowadzić t. zw. zielone cięcia: wyłamywanie, uszczykiwanie, przycinanie, oraz przerzedzanie i wystrzyganie gron. Siarkować i opryskiwać cieczą bordoską (1 procentową) winorośl, przeciwko zarazie winorośli (mildiou) i trądowi winorośli (oïdium).

W OGRODZIE. — Usunąć i oczyścić inspekta, które obecnie są zbyteczne. Pielęgnować zagony z warzywami; często pielić, motyczyć i spulchniać ziemię. Podlewać obficie przeważnie rano i wieczorem. Trawniki kosić i wałować. Siew głównych warzyw prawie ukończony. Można siać jeszcze w grunt: rzodkiew, groch, fasolę na zielono, marchew (St. Valery), cykorię, buraczki, rzepę, brukiew, ogórki, rzeżuchę, (cresson), melony, cebulę, (oignon blanc hâtifs), szczaw, pietruszkę. Kończyć wysadzanie w grunt rozsady: kapustę, brukselską, selery, ogórki, melony, pomidory, pory, kalafiory, kapustę. Kończyć szparagowanie i rozrzucić wały szparagowe. Oczyścić truskawki z zielska, z wąsów, zniszczyć pędraki. Ucinać pędy boczne przy pomidorach, palikować i obwiązywać. Okopywać kapustę, kalafiory, pomidory i ziemniaki. W ziemniakach zwracać baczną uwagę na szkodnika — doryphorę. Wysiew kwiatów prędko dojrzewających jak: rezeda, mak, chryzantemy roczne itp. Pielęgnować róże, okopywać i podlewać krzaki; czyścić i usuwać zbyteczne pączki.

W SADZIE I W PASIECE. — Spryskiwać drzewa i walczyć ze szkodliwymi owadami i chorobami drzew jak np. rdza. Opiekować się młodymi drzewkami. Przeprowadzać zielone cięcia brzoskwiń i winorośli. Oznaczyć najlepsze krzaki porzeczek i malin na przyszłe podkłady. Drzewa silnie obsadzone owocami, podpierać podpórkami i usuwać owoce zbyteczne, chorobliwe i niedokładne. Podlewać i podgarniać ziemię przy młodych drzewkach. W pasiece: omiatać z uli pajęczynę, bo się w nią chwytają pszczoły; rozpoczyna się zbiór miodu; usuwać pełne a dawać próżne ramki.

W PODWÓRZU. — Strzyc owce. Odstawić źrebaki urodzone w marcu i jagnięta w lutym. W stajniach itp., budynkach gospodarczych, ściany wybielić wapnem z dodatkiem ałunu, który tępi muchy. Powyjmować okna i powsadzać siatki druciane. Nawóz na gnojowni zlewać gnojówką lub wodą. Przerabiać komposty. Czyścić zasieki i spichrze pod zboże. Zbadać budynki czy nie potrzebują reperacji. Siewniki obejrzeć i zamówić brakujące części. W lokalu gdzie przechowywane jest wino, nie pozwolić na podniesienie się temperatury; zamykać otwory i okna, przez które wpadają promienie słoneczne; badać wino w beczkach i w wypadku rozpoczęcia fermentacji, przykryć beczki mokrą słomą. Oddać do reperacji próżne kadzie i beczki. Wypuszczać drób na pole i plantacje, gdzie znajduja się pędraki i inne szkodliwe owady. Obcinać gałęzie topoli itp. drzew na paszę dla owiec. Nie spasać inwentarzem zagrzanej zielonej paszy. Zamówić zboże do siewu i sztuczne nawozy. Zapisać wydatki i dochody. Sprawdzić rachunki z właścicielem.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

17-ta rocznica Tow. Polek im Król. Jadwigi w Montigny-en-Ostrevent

Obchód siedemnastej rocznicy Towarzystwa Polek im. Królowej Jadwigi w Montigny en Ostrevent rozpoczął się Mszą św., odprawioną na intencję Koła Polek. Po Mszy św. członkinie wzięły udział w procesji Bożego Ciała.

Otwarcia uroczystości popołudniowej dokonała prezeska p. Musielakowa, która jak zwykle doskonale przygotowała na rocznicę obfity i starannie opracowany program. K.S.M.P. ż. i m. wystąpiło ze śpiewem pod kierownictwem p. Śląskiego, poczem pani Śląska, prezeska Chóru Kościelnego, panny Lidia Poślednikówna i Aniela Grzesiakówna wykonały inscenizację pieśni „Serce Matki". P. Mrózkówna wygłosiła deklamację a p. Kazimiera Foluszna wielce wesoły monolog p. t. „Kasia idzie do miasta". Publiczność ubawiła się doskonale, podziwiając następnie kolejno: humoreskę „Rozsypana sól", inscenizację młodzieży „Uciekła mi przepióreczka", „Tańcowała Magdalena", humoreskę „Strajk żon" oraz komedię „Pieczona gęś". Podobał się również monolog „Kauczukowe zęby".

W przerwie wygłosił przemówienie p. M. Kwiatkowski, wyrażając uznanie Towarzystwu Polek i jego dzielnej i zasłużonej kierowniczce p. Musielakowej. Na uroczystość przybyły siostrzane Towarzystwa Polek z Dechy, z Masny i Lallaing; z miejscowych towarzystw obecne były: Tow. Gimn. Sokół, Bractwo Różańca żywego, Chór Kościelny im. św. Cecylii, K.S.M.P. ż. i m.

Rocznicę zakończono wspólnym odśpiewaniem Roty, poczem rozpoczęła się zabawa taneczna, na której młodzież i rodzice bawili się ochoczo.

Napróżno czekał...

Lens. — Pan Mikołaj K..., zamieszkały w Lens, nie mogąc znaleźć towarzyszki życia na miejscu, postanowił wybrać swą bogdankę z pliku ogłoszeń matrymonialnych. Los padł na pewną O... z Agen. Pan K... nawiązał kontakt z poszukującą „mężczyzny o dobrym sercu, prawym charakterze, miłującego ognisko domowe, i t. d...". Wybranka zgodziła się przybyć ze słonecznego Południa do dżdżystego Pas de Calais, pod warunkiem, że otrzyma na podróż sumę 2.000 franków.

Pan Mikołaj wysłał żądaną sumę, a działo się to przed dwoma miesiącami. Wybranka nie przyjechała lecz w liście przesłanym panu Mikołajowi zażądała drugiej sumy 2.000 franków, tym razem nie na pokrycie własnej podróży, lecz syna, który wyrósł jak grzyb po deszczu.

Pan Mikołaj z wielką nieufnością przyjął propozycję. Pieniędzy nie wysłał. Wszelki kontakt urwał się i „wybrana" nie przybyła.

Mężczyzna przypuszczając, że padł ofiarą oszustwa, wniósł skargę do policji.

—:-:—

Walny Zjazd Delegatów K. P. H. I Okręgu

Podaje się do wiadomości wszystkim Zarządom K.P.H. I. Okręgu, że Roczny Walny Zjazd K.P.H. odbędzie się 6-tego czerwca w Lens, w sali „Café Familia" Rue de Bethune 318.

Zjazd poprzedzi Msza św. w kościele św. Elżbiety o godz. 10-ej w intencji zmarłych członków.

Każde Koło K.P.H. wysyła po 3 delegatów.

Zaraz po zjeździe odbędzie się teatr humorystyczny pod tytułem „Beczka śmiechu". Na powyższy teatr zaprasza się Rodaków.

Zarząd K.P.H. I. Okręgu

—:-:—

LENS. — Na BAL Związku Kupców i Rzemieślników Polskich Okr. I. Lens, który odbędzie się w sobotę dnia 5-go bm. w sali p. Marchewki w Lens, zaprasza się wszystkich Szan. Członków oraz Czeladników i ich Rodziny. — **Zarząd.**

LENS. — Zebranie Sekcji Czeladniczej) przy Okr. I. Lens Zw. Kupców i Rzemieślników Polskich odbędzie się w niedzielę, 6-go bm. o godz. 11-tej w Hotelu Polskim w Lens.

LENS. — **K.P.H. I. Okręgu** zaprasza uprzejmie wszystkich Rodaków z Lens i okolicy harcerki i harcerzy na niedzielę 6 bm. na godz. 16 do sali p. Werneckiego „Café Familia" rue de Béthune 318, na wesoły teatr p. t. „Beczka śmiechu". Wieczorem po teatrze odbędzie się o godz. 20 zabawa taneczna z udziałem orkiestry harcerskiej.

Zarząd K.P.H. I. Okręgu

AVION. — Zebranie **Koła Polek im. Emilii Plater** odbędzie się w czwartek dnia 3 czerwca w starym kościele.

SALLAUMINES. — Zebranie Rodziny Polskich Obr. Ojczyzny odbędzie się w piątek 4 czerwca o godz. 17-tej w Domu Polskim.

HOUDAIN. — **Fed. Rob. Em. Pol.** bierze udział 6 bm. w 25-letniej rocznicy Kom. Tow. Miejsc. Zbiórka o godz. 10-ej u p. Pawłowskiego.

Strajk górników w Angres trwa

Liévin. — W poniedziałek 31 maja, jak o tym wiadomo, zastrajkowali górnicy kopalni w Angres. Strajk ten był odpowiedzią górników na sankcje powzięte przez dyrekcję kopalni przeciw grupie górników, którzy samowolnie wprowadzili się do mieszkań im nie przyznanych.

Strajk trwał we wtorek. Górnicy z Avion solidaryzując się z górnikami w Angres zjechali na znak protestu przeciw decyzji dyrekcji kopalni, z jednogodzinnym opóźnieniem.

—:-:—

Modernizacja kopal ńfrancuskich

Szyby w Sains en Gohelle będą szybami najnowocześniejszymi w Europie

Béthune. — W chwili obecnej przeprowadza się na terytorium gminy Sains en Gohelle prace wiertnicze nad uruchomieniem dwóch szybów węglowych: Nr .13 i 13-bis kopalń Noeux.

Szyby te będą wyposażone w najnowszy sprzęt wyciągowy. — Głębokość ich będzie wynosiła 1.000 metrów. Będą one połączone tunelami ze wszystkimi innymi szybami kompanii Noeux i wywóz czarnego diamentu, który dotąd odbywa się przez poszczególne szyby, będzie się odbywał wyłącznie przez wymienione: 13-ty i 13-bis.

Cztery maszyny wyciągowe, każda o sile 5.000 koni mechanicznych będą funkcjonowały. Na placu zostaną poza tym zainstalowane sortownia i fabryki przetwórcze węgla. Prace nad tymi ultra nowoczesnymi szybami w Europie zostaną ukończone w 1951 roku.

—:-:—

DIVION. — **Kom. Tow. Miejsc.** podaje do wiadomości wszystkim Tow. należącym do Komitetu że K.T.M. bierze udział w uroczystości 25-lecia istnienia Kom. Tow. Miejsc. w Houdain 6 bm. o godz. 11-tej w kaplicy na 7-ce. Wydelegowanie sztandarów na nabożeństwo obowiązkowe. Dalszy program będzie ogłoszony.

MARLES LES MINES. — W niedzielę 6 czerwca odbędzie się w Marles w sali p. Lisa zabawa okręgu III-go K.S.M.P. M., Dochód z zabawy będzie przeznaczony na internat polski w Betrune.

MARLES - AUCHEL. — **Bractwo Kurkowe** podaje do wiadomości, że na strzelnicy u p. Lisa odbywa się co niedziele od godz. 10 rano do godz. 19-ej strzelanie o nagrody. Posiadacze własnych karabinów 6 mm. mają prawo wziąć udział z nimi w konkursie. Pierwsza nagroda owca.

Wydarzenia dnia

DOUAI. — Monter Jean Bauchet z Arras, zatrudniony przy stawianiu rusztowania żelaznego, spadł z wysokości dziesięciometrowej na ziemię. Bauchet został ciężko ranny. W szpitalu skonstatowano pęknięcie czaszki oraz szereg innych wewnętrznych okaleczeń.

DOUAI. — Samochód pewnego przedsiębiorstwa malarskiego z Lallaing, najechał i pokaleczył groźnie w Monchecourt, 64-letnią panią Mollet.

CAMBRAI. — Na skutek groźnego wypadku samochodowego, który wydarzył się w Naves pod Cambrai, zmarł p. Gerhard Guidez z Cambrai.

LILLE. — W dep. Nord stwierdzono 50 wypadków febry tyfusowej.

VALENCIENNES. — Spóźniony wybuch miny w kopalni Raismes-Vicoigne spowodował śmierć górnika Roberta Gary. Górnicy Tilmotte i Leulmy zostali ranni. Tragicznie zmarły górnik był żonaty i ojcem dwojga dzieci.

SPORT

Sędziowie spotkań w PZPN-ie na niedzielę 6 i 13 czerwca

W Lidze:

6. 6. Fortuna B. — Unia P. sędzia Schultz
Gwiazda B. — Wicher H. sędzia Nowak
Olimpia D. — Gwiazda L. sędzia Książek
N. M. en Ostr. — Wiktoria B. sędzia Herkt
Rapid O. — Diana L. sędzia Wojciechowski

13. 6. 48. Wicher H. — Fortuna B. s. Schulz
Unia Pecq. — Olimpia D. sędzia Herkt
Wiktoria B. — Gwiazda B. sędzia Ratajczak
Gwiazda L. — Rapid O. sędzia Rambaut
Diana L. — Naprzód M. sędzia Nowak

W Klasie A

6.6. 48 Warta N. — Unia Br. sędzia Rambaut
Rapid L. — Fortuna H. sędzia Marzyński
Rapid R. — Wisła H. sędzia Szajek
Urania N. — Ocean C. R. sędzia Słodowski
Olimpia A. — Pogoń M. sędzia Czych

13. 6. 48. Warta — Rapid R. s. Wojciechowski
Rapid L. — Polonia M. sędzia Marzyński
Fortuna B. — Unia Br. sędzia Kozik
Urania N. — Kurier H. sędzia Tomann
Wisła H. - C. — Olimpia Av. sędzia Kasprzyk

Przew. Kol. Sędziów Schulz

—:-:—

Komunikat Sekretariatu PZPN-u

Mecz o mistrzostwo Olimpia Avion — Pogoń Marles dnia 6 czerwca nie odbędzie się, ponieważ Olimpia nie ma boiska wolnego.

Sędzia wyznaczony i Pogoń nie wyjeżdżają.

Za Sekretariat: Furmaniak Fr.

„CLUB NORMANDIE" ofiarowuje miejsca ŚLUSARZY, ELEKTRYKARZY, KOWALI i GÓRNIKÓW, dobrym graczom piłki nożnej w klasie „Honneur" albo „Promotion Honneur", Francuzom lub Polakom. Mieszkanie bezpłatne. Przy zgłoszeniu podać warunki oraz referencje pod adresem: Mr. Robert DEBRAY à POTIGNY (Calvados). (1332)

BOKS

W Hersin Coupigny odbyło się spotkanie Wollocillo — Szymański. Wygrał pierwszy na punkty. Tego samego dnia Walczak występował w walce pokazowej z Godartem z Lievin. Polak wykazał wspaniałą technikę i formę w przede dniu swego spotkania z Vuillemin, z którym walczyl będzie o tytuł mistrza Europy.

—:-:—

ZAPASY

W Roubaix odbyło się szereg walk w stylu greco-rzymskim i wolnym.

W stylu grecko-rzymskim Staszyk pokonał Botgera. Beels Wieczorka, a w wolnej Trzemaski Segarda.

Walka w catch Harrinck — Stefaniak zakończyła się po trzyrundowym spotkaniu zwycięstwem Harrincka 2:1.

600 złotych monet „zamieniło się" w ołów

Clermont-Ferrand. — Policja kryminalna aresztowała Aleksandra Gibaulta zwanego „Tissot" i zamieszkałego w Paryżu, oraz Antoniego Marignani za oszustwo i kradzież popełnione na szkodę Banku Chalus w Clermont-Ferrand.

Wymienieni ofiarowując na sprzedaż 600 złotych monet, zdołali je przy przeprowadzaniu transakcji wsunąć napowrót do swej teczki (pieniądze były w woreczku) i zastąpić identycznym woreczkiem, lecz zawierającym pospolity ołów.

Wraz z oszustami aresztowano ich szofera Jana Jiacopetit.

W kołach policyjnych przyjmuje się, że aresztowani wschodzili w skład szajki wyspecjalizowanej w tych transakcjach i zapewne nabrali niejedną osobę.

Podobno obaj aresztowani należą do szajki gangsterskiej marsylczyka Guérini.

—:-:—

Nabożeństwo polskie w Santeny p. Villescresnes (S. et O.)

W niedzielę dnia 6 czerwca 1948 odbędzie się w SANTENY nabożeństwo polskie o godz. 9-tej. Spowiedź od godz. 8-ej. O godz. 16-ej nieszpory. Zaprasza się Rodaków z Santeny, Villescresnes, Soucy i okolicy.

—:-:—

CREIL (Oise). — **Tow. Wzajemnej Pomocy** zwołuje zebranie w niedzielę 6 bm. o godz. 15 w sali pani Renoux.

DAMMARIE - MELUN. — Podaje się do wiadomości, iż święto Matek i pierwszy polski „Kermes" obchodzić się będzie na tutejszym terenie dopiero 13 bm. w drugą niedzielę czerwca. Zarezerwować więc sobie tę niedzielę. Program uroczystości zostanie ogłoszony w przyszłym tygodniu.

AUBIGNY (Seine et Marne). — **(Dzień Polski).** — W niedzielę 6 bm. odbędzie się w Aubigny Święto polskie o następującym programie:

Rano o godz. 11-ej uroczysta Msza św. Przed Mszą św. okazja do spowiedzi. Pienia kościelne wykonane będą przez chór polski z Dammarie les Lys „Paweł".

Po południu o godz. 15 Koło amatorskie przy Tow. Katol. wystąpi ze ślicznym teatrem pt. Jeden z nas musi się ożenić", „Kobiety zawsze mają rację", występ chóru. Wieczorem zabawa taneczna.

Wszystkich Rodaków z okolic serdecznie zapraszają na ten Wielki Dzień do Aubigny: Amatorzy.

ORLEAN (Loiret). — Podaje się do wiadomości członków i sympatyków **Związku Rezerwistów i b. Wojskowych Polskich**, iż następne zebranie Koła odbędzie się w niedzielę 6 czerwca o godz. 15 w sali Patronażu przy ulicy św. Anny nr. 14-ej, na którym wygłosi się sprawozdanie z walnego Zjazdu VIII Okręgu w Bourges oraz poda wytyczne pracy na przyszłość. Ustalony będzie również program materialny wycieczki projektowanej na drugą niedzielę bieżącego miesiąca.

ARDENTES (Indre). — **Koło P.S.L.** zawiadamia swych członków iż zebranie Koła odbędzie się w niedzielę 6 czerwca.

Od Redakcji. — W komunikacie nie podano godziny.

DIJON. — Zebranie **O.P.O.** odbędzie się 6 bm. o godz. 15-ej w Café Européen.

ANGOULEME. — **Pol. Partia Socjal.** zaprasza wszystkich swych członków na walne zebranie, które odbędzie się 6 bm. o godz. 13 w siedzibie Rady Narodowej.

ANGOULEME. — **Rada Narodowa** zaprasza wszystkich członków w ślad jej wchodzących na walne zebranie, które odbędzie się 6 bm. o godz. 10.30 w siedzibie Rady Narodowej.

Wyrodna córka utopiła swego ojca przy pomocy kochanka

Alençon. — W dniu 9 maja wydobyto ze studni na terytorium gminy Crouttes pod Vimoutiers, zwłoki wieśniaka Gabriela Maupnini. Wdrożone śledztwo zakończyło się orzeczeniem: „Śmierć była przypadkowa".

Z tym orzeczeniem nie pogodzili się jednak sąsiedzi wieśniaka. Po wiosce zaczęły krążyć najrozmaitsze wiadomości na temat przyczyn jego śmierci tak, że chcąc nie chcąc musiała się nimi zainteresować policja. Rozpuszczone wieści oskarżały o zabójstwo własną córkę wieśniaka, dziewczynę 15-letnią oraz robotnika rolnego Henryka Bouffeta, który był jej kochankiem.

Parę aresztowano a wraz z nią matkę dziewczyny.

„Plotki" okazały się prawdziwe. Wieśniaka wrzucili do studni jego własna córka oraz jej kochanek, przyczem śledztwo wykazało, że zbrodnicza para działała na żądanie żony Maupniniego i matki 15-letniej zbrodniarki.

Wiadomości z BELGII

Groźny pożar w Courtrai

Courtrai. — W wielkiej składnicy lnu powstał pożar. Ogień zniszczył 800 balotów lnu przedstawiających wartość 7 milionów franków belgijskich. Płomienie przerzuciły się również na domy mieszkalne przyległe do składnicy, niszcząc je częściowo. Na razie nie wiadomo, czy były jakiekolwiek ofiary w ludziach.

—:-:—

10.994 górników obcokrajowych w Limburgii

Genck. — Według statycznych danych Zagłębie Limburgii przyjęło w roku 1947 10.994 obcokrajowców do pracy pod ziemią, w tym 4.762 Włochów i 6.232 Dipisów (uchodźców).

W 1947 roku wyprodukowano 6.193.710 ton węgla w Limburgii. (—)

—:-:—

Nadesłane

CHARLEROI. — Mamy życzenie skreślić do „Narodowca" kilka słów, ponieważ stale się słyszy w „Gazecie Polskiej" z Paryża, rozmaite ujadania na ludzi polskiego pochodzenia i rozmaite koszałki opałki, a także w czyim oku można pyłek widzieć, lecz w swoim to nawet belki nie zobaczyć.

Przyjrzyjmy się dalej; oto my chłopacy z Ruchu Oporu w Belgii, Lis, Owczar i Piasek, mieliśmy rozmaite przygody, co stwierdzamy osobiście.

Gdy przyszliśmy zarejestrować się do biura w Brukseli w październiku 1947 roku, zauważyliśmy kobietę tę, która otrzymywała skonfiskowane towary biednej ludności w czasie wojny przez Niemców na granicy francusko - belgijskiej w zimie 1943-44 roku. Gdy kobiety płakały o swoje mienie, podnosiła łapę i tuliła się do Szwabów za to co jej dali ze skonfiskowanego i wołała „Heil Hitler". Pisali ludzie o niej do „Gazety Polskiej" to „gazeta" zamilczała.

Myśmy wtenczas zrobili demi-tour i nie zarejestrowali się, bo taka kobieta nie jest warta, żeby otrzymała do ręki nasze zbrudzone błotem papiery z Ruchu Oporu. My nie walczyli z okupantem dla takich ludzi niegodnych, jak ta osoba.

LIS, OWCZAR, PIASEK.

- 1923 - — 25 — - 1948 -

Niech żyją Jubilaci!

W DNIU SREBRNEGO WESELA
2-go czerwca 1948 r.
składamy

Józefowi WALCZAKOWI

oraz Jego czcigodnej Małżonce

Helenie z d. MUSIELAK

JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego

Tego Wam życzą:

Łucja, Irenka wraz z Babcią

BETHUNE, w czerwcu 19948 r. (1339)

Ogłoszenie

Dyrekcja jedynej polskiej Szkoły Gospodarstwa Domowego w Saint-Ludan zawiadamia Rodaków, iż **przyjmuje już zgłoszenia na nowy kurs, który rozpocznie się 1 października.**

Szkoła ta znajduje się we wschodniej Francji, prowadzona jest przez polskie Siostry Sercanki. Kurs trwa 11 miesięcy. Przyjmuje się dziewczęta od 14 lat. Wykształcenie i wychowanie zapewnione.

Zgłoszenia kierować pod adresem: (załączyć 30 fr. na prospekt informacyjny)

Dyrekcja Szkoły Gospodarstwa Domowego w Saint-Ludan p. Hindisheim (Bas-Rhin) (1278)

DROBNE OGŁOSZENIA

- Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec", LENS (P. de C.).
- Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Imprimerie M. KWIATKOWSKI - LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
—:— à la CGT —:—
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS